ROCZNIK X SIERPIEŃ 1931 NR. 8



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **JÓZEF SZLEMIŃSKI**

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

Koncern naftowy „Małopolska“ ponownie na widowni.

Przed paroma zaledwie miesiącami pojawiły się dość szeroko kolportowane nieprawdopodobne pogłoski, które rychło niestety okazały się prawdziwemi, że skompromitowany doszczętnie twór devilder'owskiej spekulacji w Paryżu, koncern naftowy „Małopolska“, nie tak dawno jeszcze chluba i żywy pomnik chwały pewnych u nas osobistości, imputujących sobie z początku otwarcie i z dumą szczególne zasługi położone około utrwalenia tego osobliwego dzieła na naszym gruncie, ubiega się u Rządu polskiego o gwarancję dla swych obligacyj, które zamierza wydać, celem pozyskania zagranicą kapitałów niezbędnych dla swej sanacji i dalszej egzystencji. Sprawa ta jednak rychło przycichła i opinja publiczna miała wszelkie powody do snucia wówczas przypuszczeń, że te nie na miejscu zabiegi, tak bezceremonialnie dobierającego się do pieniędzy państwowych koncernu, zostały z miejsca odpalone. Stało się niestety inaczej, sprawa gwarancji dla „Małopolski“ pod wpływem — jak się wydaje — ustawicznych zabiegów odżyła na nowo i wedle tego co się o tem głośno już dzisiaj mówi, znajduje się ponoć na drodze do pomyślnego załatwienia.

W kwestji tej gwarancji wypowiedzieliśmy się już w poprzednim numerze naszego czasopisma w „Przeglądzie prasy“, przy sposobności omawiania artykułu p. posła dra Bronisława Wojciechowskiego, poświę-

conego tej sprawie i zamieszczonego na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego“ w Nr. 188 z d. 12 lipca b. r. p. t.: „Niepokojące gwarancje“. Skoro jednakże sprawa ta wysunęła się ponownie, faktu tego nie możemy pominąć milczeniem i dlatego do niej powracamy. Nie chodzi tu bowiem o drobiazg, o jakiś niewielki kredyt bankowy, z którego nawiasem powiedziawszy „Małopolska“ u nas przecie obficie korzysta, lecz o poważną — jak na nasze stosunki — sumę coś 70,000.000 złotych.

Jeśli to prawda, że sprawa wydania tej gwarancji przybiera realne kształty, to mimowoli nasuwa nam się pytanie co w pojęciu czynników w tej mierze decydujących lub też za takiem załatwieniem się opowiadających, za wydaniem tej gwarancji przemawia. Zdaniem naszem w takich razach winna decydować jedynie i wyłącznie troska o przyszłość i dalsze losy przemysłu naftowego w Polsce, a nie o bezpośrednie interesy jednego zagranicznego koncernu. Tymczasem mimo, że stan posiadania „Małopolski“ stanowi w polskim przemyśle naftowym bardzo poważny odsetek, sięgający ponad 40% wydobycia i niespełna 30% ogólnej ilości szybów, to z tego jeszcze nie wynika, że koncern ten należy identyfikować z przemysłem naftowym jako takim. Przyznać jednak należy, że poważny ten stan posiadania ciąży obecnie fatalnie nad tym przemysłem i wysoce utrudnia swobodne poruszanie się w nim, lecz jest to rezultat nieuzasadnionego entuzjazmu i nadmiernych nadziei pokładanych bezkrytycznie w tym sztucznym od początku tworze, pomimo pojawiających się w porę ostrzeżeń, podobnie jak to ma miejsce dzisiaj, przy sposobności będącej w mowie gwarancji. Przez to jednak jeszcze nie usunie się tych trudności i na nic się nie przyda morfinizowanie i wszelakie sztuczne podtrzymywanie żywota, czy też choćby wegetacji tego koncernu. Rozwój przemysłu nic na tem nie zyska, gdyż nie przybędzie mu przez to nowy silny czynnik materjalny, zdolny do jego rozbudowy w odpowiednim momencie, bowiem „Małopolsce“ kredyt ten nie doda niezbędnej twórczej energji i naturalnych — w trwałem znaczeniu — sił żywotnych. Skutek będzie taki, że albo agonja jej potrwa nieco dłużej, albo też conajwyżej pochwyci ona zagrożoną dziś u siebie równowagę, powiąże koniec z końcem, pospłaca co najpilniejsze i uciążliwe swoje zobowiązania i w specjalnej, już wówczas z konieczności podtrzymywanej dla niej przez Państwo atmosferze, ograniczy się do eksploatowania posiadanych kopalń. Niczego więcej, ani też niczego innego tedy się nie doczekamy, chyba nowej spekulacji, dla której już sami przez wydanie gwarancji stworzymy odpowiednie podstawy i sprzyjające warunki.

Udzielenia tej gwarancji interes ogólny przemysłu naftowego nietylko nie wymaga, lecz naodwrót, wyraźnie się temu sprzeciwia. Skoro bowiem Państwo czy to bezpośrednio, czy też przez Bank Gospodarstwa Krajowego zaangażuje się w tej formie wobec „Małopolski“, to już przez to samo państwowa polityka naftowa popadnie w silną zależność od

bezpośrednich interesów tego koncernu tak dalece, że dziś nieograniczone w swej swobodzie czynniki państwowe we wszystkich swoich późniejszych poczynaniach zniewolone będą bardzo poważnie liczyć się ze wszystkiemi potrzebami tego koncernu i ulegać często natarczywym i stanowczym wymaganiom z tej strony.

Państwo może wprowadzić monopol jeśli to odpowiada interesom gospodarczym kraju lub bodaj jego bezpośrednim celom fiskalnym. Może daną gałąź życia gospodarczego przejąć całkowicie na swój rachunek, lecz nie może i nie powinno działać nierozważnie i wkraczać w nie — w danym razie w przemysł naftowy — częściowo, w dodatku w formie nieszczęśliwej, bez widocznej bardzo poważnej ku temu przyczyny, a jak obecnie całkiem poprostu zbędnie. Nie może tego czynić zwłaszcza wówczas, jeśli wkroczenie takie wiedzie do wyzbycia się swobody w decyzjach i do rozstrzygania w sprawach naftowych podług interesów jednego jedynego obcego koncernu. Z tej przyczyny — *decydującej dla przyszłości przemysłu naftowego w Polsce — elementy rodzime najbardziej zagrożone w swoim bycie na wypadek wydania tej gwarancji, występują przeciwko temu zdecydowanie i w formie jaknajbardziej kategorycznej.*

Przeciwko tej gwarancji przemawiają również względy materjalnego bezpieczeństwa i daleko idące konsekwencje z jej wydaniem połączone na wypadek gdy się okaże, że „Małopolska" nie będzie mogła wywiązać się z przyjętych zobowiązań. Nic to nie znaczy, że koncern ten pochwyci równowagę i po skonwertowaniu swych uciążliwych długów być może pocznie odrzucać nieznaczne zresztą dochody, wiele bowiem i to bardzo wiele będzie brakować, by ten wysoki kredyt mógł być z tego źródła spłacony. Zwłaszcza, że źródło to nie zapowiada się trwale i będzie powoli, ale zato systematycznie wysychać. Powiedzieliśmy już wyżej, że wówczas „Małopolska" w najlepszym razie ograniczy się do eksploatowania posiadanych kopalń. Dochody swoje czerpie ona dzisiaj głównie z rejonu borysławskiego, gdzie posiada najwydatniejsze kopalnie i skąd wydobywa ponad 65% swej produkcji, przeważnie z dawniej odwierconych i już oddawna eksploatowanych szybów. Zagłębie borysławskie jednak się wyczerpuje, zatem wydobycie z tych szybów maleć będzie z roku na rok. Zwykle tak się dzieje, że w miarę trwania eksploatacji wydobycie się obniża; jest to najzupełniej naturalny proces. Dochody z tych obecnie eksploatowanych kopalń nie będą tedy wzrastać, lecz kurczyć się poczną i maleć będą, a wraz z niemi topnieć będzie i usuwać się główna materjalna podstawa dla spłaty zaciągniętych kredytów. Proces ten niewątpliwie przyśpieszy i nada mu szersze rozmiary wygasanie w międzyczasie kontraktów i konieczność bądź ich odnawiania, bądź też rezygnowania z eksploatowanych pól naftowych. Oczywiście, że na wypadek udzielenia tej gwarancji perspektywa utraty tych pól przez

„Małopolskę“ niewątpliwie oddziała na kierunek i strukturę nowej projektowanej ustawy naftowej.

Istnieje tedy poważne niebezpieczeństwo, że koncern ten nie podoła swym zobowiązaniom finansowym i wówczas trzeba będzie dług zapłacić i cierpliwie czekać na zwrot tych pieniędzy w nieskończoność, z dużem prawdopodobieństwem dokładania i „gwarantowania“ na nowo w międzyczasie, poto by w końcu, w najlepszym razie część tych kopalń, przedtem wyeksploatowanych i już bezwartościowych objąć w posiadanie, jeśli rzecz prosta paryscy lub inni rycerze przemysłu nie zdołają w międzyczasie nic innego, dla siebie korzystniejszego wymyślec. Perspektywa niezbyt zachęcająca.

Początkowo, bezpośrednio po krachu próby sanacji finansowej „Małopolski“ i stworzenia dla niej nowych materjalnych podstaw były podjęte na miejscu w Paryżu, jednakże bez rezultatu. Skoro tedy francuskie czynniki oficjalne, ani też tamtejsze banki po zbadaniu sprawy i po zorjentowaniu się w sytuacji, nie bez powodu nie podjęły się przeprowadzenia tej sanacji i nie zdecydowały się na dostarczenie na ten cel potrzebnych kapitałów, to już to samo wystarcza do zrezygnowania z tej myśli u nas.

Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której tego czynić nie należy, ta mianowicie, że jeśli kraj nasz oddaje swój majątek w ręce obce, to poto by pozyskać dopływ kapitałów i ożywić za nie życie gospodarcze u siebie, a nie odwrotnie by dopłacać bez powodu, wówczas w dodatku kiedy zamiast oczekiwanych korzyści gospodarczych ma się jedynie powikłania.

Podkreślamy na tem miejscu z naciskiem, że po pieniądze publiczne dla obcego koncernu sięga się u nas w niezwykle ciężkiej dla kraju chwili, w *momencie biedy ogólnej*, w czasie depresji gospodarczej, *wówczas kiedy równowagę budżetu osiąga się za cenę olbrzymich wysiłków i kosztem bardzo dotkliwych ofiar*, a kiedy napotyka się na opór ze strony pewnych czynników oficjalnych to podobno wzywa się do pomocy ambasadora francuskiego, *tak jakby to u nas, a nie we Francji*, w centralnej siedzibie „*Małopolski*“, *miały miejsce machinacje* devilder'owskie. Lecz obok stwierdzenia tej rzeczywistości, nasuwa nam się jeszcze główne dużej wagi pytanie: *czy wolno* mianowicie *w takiej chwili obciążać budżet Państwa tak poważnem zobowiązaniem*, poto by przy pomocy własnych środków materjalnych wnieść do przemysłu naftowego niepożądane komplikacje.

Ponieważ o sprawie tej gwarancji mówi się z dużem prawdopodopodobienstwem jej pomyślnego załatwienia, wyrażamy zatem zdziwienie, że tak wiele troski poświęca się potrzebom obcego koncernu, podczas gdy o rodzimym stanie posiadania i jego przyszłości w naszym przemyśle naftowym w zasadzie się nie myśli, albo przynajmniej bardzo i to bardzo niewiele.

Drogi wiodące do złagodzenia sytuacji i do unormowania stosunków w polskim przemyśle naftowym.

Referat wygłoszony przez p. inż. W. Dunkę de Sajo, prezesa Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, z ramienia Z. P. P. N. na posiedzeniu Komisji Rzeczoznawców dnia 7 września 1931, wyłonionej przez ankietę zwołaną przez Prezydjum Regjonalnego Klubu Posłów BBWR.

I.

Kopalnictwo naftowe — produkcja ropy.

Polskie górnictwo naftowe opiera się na dwojakim typie kopalń. Pierwszy typ tworzy wyposażone obficie w ropę jednolite zagłębie borysławskie: Borysław, Tustanowice, Mraźnica, z horyzontami ropnemi znajdującemi się na głębokości około 1200 — 1600 m, produkujące ongiś bardzo wydatnie, bo od kilkudziesięciu do paruset cystern dziennie z jednego szybu. Drugi natomiast, odmienny typ tworzą wiercenia płytkie z ropą marek specjalnych osiąganą z głębokości przeważnie od około 200 — 700 m, rozrzucone po całem naszem Podkarpaciu. Kopalnie te produkują wprawdzie mniej, zaledwie po kilkaset do kilku tysięcy kg dziennie, lecz zato posiadają produkcję długotrwałą, zaś łączne wydobycie z poszczególnych płytkich szybów wynosi po kilkaset do ponad tysiąc wagonów w przeciągu dłuższego okresu czasu.

Wydatnie dawniej produkujące zagłębie borysławskie znajduje się już na wyczerpaniu i powoli chyli się ku upadkowi, chociaż produkcja tego rejonu wynosi jeszcze około 2/3 całego naszego wydobycia.

Na terenach tego zagłębia ruch wiertniczy wprawdzie zanika i nowe wiercenia są tam zjawiskiem już rzadkiem, głównie zaś eksploatuje się tam stare, dawniej odwiercone szyby. Przypuszczać jednak należy, że zagłębie to zawiera znaczne jeszcze ilości ropy, wydobycie której wymagać będzie jeszcze lat całych i dlatego słusznie uważa się je dziś i na długie jeszcze lata za główny ośrodek i podstawę polskiego przemysłu naftowego.

Spadek produkcji zagłębia borysławskiego wyrównuje natomiast — w stopniu coraz to znaczniejszym — stale się powiększające wydobycie z kopalń odwierconych na płytkich terenach, gdzie ruch wiertniczy coraz silniej się wzmaga.

Czy w niedalekiej przyszłości zdołamy odkryć w Polsce nowe, podobne do borysławskiego zagłębie naftowe, tego narazie przewidzieć niepodobna, lecz choć dotychczasowe poszukiwania nie wydały pozytywnych rezultatów, to z tego jeszcze nie wynika, że zagłębia takiego zczasem nie znajdziemy.

Jednakże — zdaniem naszem — w dobie obecnej nie należy dążyć **przedewszystkiem** do odkrycia co najrychlej nowych, obfitych w głęboką ropę terenów naftowych z tej poprostu przyczyny, że moment dzisiejszy dla poczynań w tej mierze wybitnie się nie nadaje. W kraju na kosztowne i połączone z poważnem ryzykiem głębokie wiercenia poszukiwawcze narazie nie posiadamy wystarczających kapitałów. Gdybyśmy się tedy zdecydowali na forsowanie za wszelką cenę tych wierceń, to dla ich przeprowadzenia musielibyśmy zwrócić się do kapitałów zagranicznych i oddać nasze tereny naftowe w ręce obce. Obecnie jednak zdrowych, niezależnych i wolnych od podbojowych tendencyj kapitałów gotowych do pójścia z nami na wiercenia poszukiwawcze, zagranicą również nie znajdziemy, a co najwyżej — tak jak dzisiaj sprawy te stoją — przemysłem naftowym w Polsce może się bliżej zainteresować jedynie wielki obcy kapitał, posiadający wyłącznie swoje własne już określone cele i zadania, niepokrywające się z interesami gospodarczemi naszego kraju, bądź też posiadający zabarwienie i tendencje giełdowo-spekulacyjne, dla rozwoju przemysłu również niesłychanie szkodliwy. Z tego wynika, że tereny nasze musielibyśmy oddać w ręce obce najprawdopodobniej bezpowrotnie bez żadnych zgoła korzyści dla kraju i zarazem nietylko raz na zawsze zrezygnować z myśli wzmocnienia w przemyśle naftowym elementów rodzimych, lecz wyzbyć się ponadto całkowicie resztek tego, co nam jeszcze w tym przemyśle pozostało.

Nie należy też zapominać, że sytuacja wytworzona w świecie, tak dalece nie sprzyja zwiększaniu wydobycia, że czyni je u nas na najbliższe lata mocno niepożądanem, zwłaszcza w rozmiarach poważniejszych. Gdybyśmy przypadkiem w dobie dzisiejszej — posiadającej wszelkie cechy trwałości — dekonjunktury natrafili na obfite złoża ropne, to byśmy je zmarnowali, podobnie jak się to stało z Borysławiem w dobie jego rozkwitu lub dzieje się dzisiaj w Rumunji i Rosji, gdyż w tej sytuacji większych ilości ropy w produktach nie umieścimy ani u siebie w kraju, ani tem bardziej poza jego granicami, gdzie szaleje ostra walka konkurencyjna i wzajemne wydzieranie sobie rynków zbytu wywołane właśnie nadmiarem produkcji surowca.

Wedle naszego przeświadczenia — oczywiście na czas przejściowy, dopóki konjunktura się nie zmieni i na rynkach światowych nie nastąpi wyraźniejsza poprawa, raczej należy się ograniczyć do wierceń na naszych płytkich, przeważnie znanych terenach naftowych, dla potworzenia na nich silniejszych, dobrze prosperujących ośrodków kopalnianych, by w ten sposób z jednej strony został wyrównany całkowicie, ewentualnie nawet z nadwyżką ubytek poniesiony w zagłębiu borysławskiem, a z drugiej głównie po to, byśmy ugruntowali swój własny przemysł naftowy i posiadali trwałe, silne podstawy dla rozszerzenia tego przemysłu w odpowiednim sprzyjającym momencie, jeśli już nie całkowi-

cie o naszych własnych siłach, to przynajmniej przy naszym wybitnym współudziale. Wówczas i zachowanie się obcego kapitału u nas będzie także inne, dostosowane do naszych interesów.

Dla rozwoju i dla przyszłości przemysłu naftowego w Polsce, dla życia gospodarczego kraju, dla Państwa wreszcie i dla jego obrony olbrzymie znaczenie posiada jeszcze to, że płytkie tereny i założone na nich kopalnie znajdują się w znacznej części w rękach elementów tutejszych, tu osiadłych i z krajem związanych licznemi silnemi węzłami i węzłem polskiego obywatelstwa.

Płytkie tereny naftowe i wiercenia na nich są dostępne tak dla kapitałów rodzimych, jak i dla mniejszych pożytecznych kapitałów zagranicznych. Należy tedy ruch wiertniczy podjęty i prowadzony na tych terenach wziąć w troskliwą państwową opiekę, nietylko poto, by uchronić go przed zmarnowaniem, lecz też by zapewnić mu trwałe warunki dla dalszego rozwoju.

Istnienie i przyszłość przemysłu naftowego w Polsce wymaga, by twórczy element rodzimy doznał w tym przemyśle należytego wzmocnienia i począł się coraz silniej i możliwie jak najsilniej rozrastać. Cel ten osiągnie się wówczas, jeśli troskliwą opieką otoczone będą obok wierceń gdziekolwiek bądź podejmowanych również kopalnie już *odwiercone, eksploatowane i utrzymywane w ruchu przez te elementy*. Z tych zatem względów odpowiednia cena ropy zarówno marki borysławskiej jak i marek specjalnych powinna być utrzymana i nie może być ona dowolnie i jednostronnie zniżana, a przedewszystkiem nie może być wprowadzana i tolerowana *wszelka niepewność* w odbiorze *wszystkiej bez wyjątku* bezrafineryjnej ropy.

Nawiązując ponownie do sprawy wierceń podkreślamy, że za należytem wyzyskaniem w pierwszym rzędzie naszych płytkich terenów — niezależnie od tego, że produkcja z tych kopalń w połączeniu z wydobyciem zagłębia borysławskiego tak dzisiaj, jak i na lata następne z nadwyżką wystarcza na pokrycie naszego własnego zapotrzebowania — przemawia jeszcze ten dużego znaczenia szczegół, że produkcja kopalń na tych terenach założonych da się z łatwością regulować, ograniczać i dostosowywać odpowiednio do potrzeb kraju i istniejących w danej chwili warunków eksportowych, w przeciwieństwie do trudnych do przewidzenia rezultatów z wierceń głębokich.

Należałoby też zaniechać podejmowania i prowadzenia niepewnych lub zgoła wątpliwych wierceń głębokich na terenach posiadających wystarczające dla celów przemysłowych płytkie horyzonty, przed poprzedniem całkowitem ich wyeksploatowaniem, dla ochrony tych horyzontów przed zawodnieniem i bezpowrotnem zmarnowaniem. Dzieje się bowiem tak, że często wierci się odrazu do spodziewanej głębokiej ropy i wierzchnie wody zamyka się już po przewierceniu zlekceważonych i po naj-

większej części nawet dokładniej niezbadanych, przedtem napotykanych płytkich horyzontów. Jeśli wiercenie zawiedzie — co się przecież często zdarza — to wówczas wyciąga się rury i pozostawia teren zalany wodą. Oczywiście, że wiercenia późniejsze już nie dają rezultatów i co najwyżej potwierdzają zawodnienie płytkich ropodajnych horyzontów. Wypadków takich mieliśmy w Polsce już bardzo dużo. W ten sposób niszczy się nieopatrznie nasze wartościowe płytkie tereny z wystarczającą dla nas, na nasze własne potrzeby zawartością.

II.
Rafinerje — przeróbka surowca.

Przemysł naftowy w dawniejszej Austrji został podzielony w ten sposób, że myśmy tu, w dzisiejszej Małopolsce, posiadali kopalnie, rafinerje natomiast zostały pobudowane przeważnie w innych austrjackich krajach koronnych: w Czechach, w samej Austrji i na Węgrzech. W momencie odzyskania przez nas samodzielnego bytu rafinerje te odpadły i w kraju u nas pozostała zaledwie ich część, najzupełniej jednak wystarczająca do przerobienia ropy w ilości potrzebnej na pokrycie naszego własnego zapotrzebowania.

Rafinerje, które znalazły się poza naszemi granicami, w państwach sukcesyjnych poaustrjackich nie posiadających własnej ropy, skazane zostały na jej dowóz z innych krajów i w pierwszych latach powojennych zaopatrywały się w ten surowiec u nas. Posiadaliśmy bowiem w latach bezpośrednio powojennych jeszcze bardzo poważną produkcję i bardzo znaczne zapasy z lat ostatnich.

Po niedługim jednak czasie granica nasza — pod wpływem działania naszych rafinerów — została zamknięta dla wywozu z kraju ropy surowej. Cała bieżąca, bardzo znaczna produkcja wraz z nagromadzonemi zapasami odtąd miała być przerabiana wyłącznie w kraju i po pokryciu własnego zapotrzebowania wywożona zagranicę już w gotowych produktach naftowych. Tak się też w rzeczywistości stało. Błędna ta, nieprzemyślana i niesłychanie krótkowzroczna polityka naftowa, wydała poprostu opłakane rezultaty. Produkcja bezrafineryjnych kopalń została wydana na łup rafineryj. Mimo wspaniałej konjunktury wywozowej i osiągania przez rafinerje wysokich cen w eksporcie, cena ropy w kraju spadła bardzo wydatnie i na tym niskim poziomie była przez rafinerje utrzymywana przez długi jeszcze okres czasu.

Pod wpływem chwilowej konjunktury rafinerje u nas w kraju nadmiernie się rozbudowały i swoją zdolność przetwórczą dostosowały do ówczesnych zapasów i do ówczesnego wydobycia. Tymczasem zapasy się wyczerpały, zaś wobec niskiej ceny ropy i zrujnowania rodzimych przedsiębiorstw kopalnianych ruch wiertniczy począł zamierać i produkcja surowca poczęła spadać. Wkrótce już potem okazało się, że jest jej o wiele

za mało dla wypełnienia zdolności przetwórczej wszystkich naszych dawniejszych i na nowo pobudowanych i rozbudowanych rafineryj. Wówczas dla utrzymania zakładów rafineryjnych w ruchu, zaczęło się gorączkowe zakupowanie ropy i cena jej pod działaniem konkurencji poczęła się dźwigać. Równocześnie jednak, pozbawione naszej ropy rafinerje, położone w krajach poaustrjackich poczęły zaopatrywać się w ropę gdzieindziej i w niedługim stosunkowo czasie uniezależniły się zupełnie od naszej ropy, pozbawiając nas zarazem tych rynków zbytu, które mogliśmy za pośrednictwem tych rafineryj jeszcze przez długi przeciąg czasu pokrywać naszą ropą, sprzedawaną tam po dobrej cenie.

Sprzyjająca tedy konjunktura na rynkach zagranicznych została wyzyskana nieproduktywnie i niecelowo, bowiem zarobki stąd płynące zostały w części zużyte wadliwie, bo na pobudowanie zbędnych w gruncie rzeczy rafineryj. Błędnie też jeszcze dlatego, że zarobki te dostały się wyłącznie w ręce obce i ukryte, nieopodatkowane wywędrowały z kraju. Ponadto dzięki tej polityce utraciliśmy naturalne dla nas rynki zbytu, a wreszcie zignorowany i pominięty element rodzimy został wówczas doszczętnie przez obcy kapitał rafineryjny wyzyskany i zbiedzony nie mógł już w polskim przemyśle naftowym odegrać tej roli, jaka mu w owym czasie z natury rzeczy w udziale przypadała.

Przed paroma laty przy wydatnym współudziale Rządu został u nas zawiązany nowy kartel z „Polminem" w pośrodku, nazwany Syndykatem Przemysłu Naftowego. Kartel ten został zawiązany dla celów wyłącznie rafineryjnych. Bezrafineryjni producenci zostali pominięci. Została równocześnie utworzona t. zw. Centrala Zakupu Ropy, a właściwie zakup ropy został nietyle powierzony, co oddany zagranicznej firmie rafineryjnej, mianowicie f-mie „Vacuum Oil Company", tutejszej ekspozyturze amerykańskiego „Standardu".

Utrzymywanie ceny ropy na wysokim poziomie w gruncie rzeczy nie odpowiadało intencjom nowozawiązanego Syndykatu i nie leżało w jego zamiarach. Cena ta utrzymywana była na tym poziomie głównie dla zwalczania konkurencji mniejszych rafineryj. Skoro konkurencja ta w znacznej części została usunięta przy pomocy szykan administracyjnych, bądź też stosowania wobec nich opłat za utrzymywanie swych zakładów w bezczynności, to cena ropy pod pretekstem zachwiania się eksportu została obniżona i odbiór tej bezrafineryjnej ropy początkowo całkowicie wstrzymany, dotąd odbywa się niepewnie. Ropy marek specjalnych przeważnie się nie odbiera. Cena ropy borysławskiej została zniżona o $ 35·—, zaś niektórych marek specjalnych przeszło $ 70·— na wagonie.

Z poczynań tych wynika ponad wszelką już wątpliwość, że w zakresie wyznaczania ceny i odbioru ropy, Syndykat decyduje samodzielnie, najzupełniej dowolnie i jednostronnie niczem niekrępowany. Rzeczywi-

stość ta potwierdza nam rzecz prosta, ten znany zresztą szczegół, że stosunki w naszym przemyśle naftowym, są tak dalece niezdrowe, że w żadnej formie nie mogą i nie powinny być nadal tolerowane i winny być co najrychlej gruntownie zrewidowane i zmienione.

Wydatne obniżenie ceny ropy marek specjalnych i nieodbieranie tej ropy Syndykat Przemysłu Naftowego motywuje brakiem w niej parafiny i dużą zawartością benzyny, której cena w eksporcie spadła, w kraju natomiast zbyt jej się obniżył.

Podobne rozumowanie nie znajduje uzasadnienia z tej przedewszystkiem przyczyny, że u nas w kraju wszystkie produkty naftowe łącznie z benzyną sprzedaje się po cenach wysokich daleko odbiegających od cen światowych, skartelizowane zaś rafinerje omal $^{2}/_{3}$ wytwarzanych w swych rafinerjach produktów sprzedają w kraju po tych wysokich cenach.

Wysokie ceny na te produkty w kraju zostały wyznaczone przedewszystkiem dla utrzymania ceny ropy na poziomie gwarantującym opłacalność i przyszły trwały rozwój wiertnictwa. Zasada ta została jednak obecnie silnie podważona, a raczej już wywrócona, mimo, że kartel w całej pełni z niej korzysta, z tej wytworzonej przez Państwo dla określonych celów konjunktury w kraju. Równocześnie bowiem uchyla się on wyraźnie od wypełnienia przyjętych podstawowych swych zobowiązań w tej formie, że zmierza do ograniczenia wydobycia ropy produkowanej przez kopalnie skazane na sprzedaż swej ropy rafinerjom, do granic eksportowanej nadwyżki, w ten sposób, że albo zniża cenę tej ropy poniżej dopuszczalnych granic, albo też wogóle jej nie odbiera. Kartel niszczy tedy bezpowrotnie, świeży dorobek rodzimych elementów, a tego rodzaju polityka w żadnym kraju i przez żadne państwo tolerowana być nie może.

Dzisiejsze niezdrowe stosunki w przemyśle naftowym, spadek ceny ropy miejscami do poziomu wręcz zatrważającego, niepokojący brak dla niej zbytu, niepewność — wszystko to w pierwszym rzędzie pochodzi stąd, że zamiast powołania do życia organizacji obejmującej całość przemysłu, a głównie całą produkcję ropną, został zawiązany kartel rafineryjny o charakterze jednostronnym, z pominięciem bezrafineryjnych producentów. Następnie dzieje się tak jeszcze dlatego, że omal wszystkie mniejsze rafinerje zostały przez ten kartel z wyraźnym celem opanowane i przeważnie unieruchomione. Gdyby nie to, to rafinerje te z obawy przed utratą koncesji utrzymywałyby swe zakłady w ruchu bez przerwy i w tym celu zaopatrywałyby się w ropę. Wówczas ropa z bezrafineryjnych kopalń byłaby zakupowana.

III.

Wnioski.

Reasumując powyższe uwagi przechodzimy zkolei do postawienia następujących konkretnych wniosków:

1. Celem utrzymania w Polsce trwale wydobycia na poziomie dostosowanym do potrzeb własnych kraju, ewentualnie z odpowiednią nadwyżką na eksport, należy chronić eksploatowane kopalnie zagłębia borysławskiego i dążyć równocześnie do ożywienia i podtrzymania wiertnictwa przedewszystkiem na dostępnych dla nas i łatwiejszych płytkich terenach, również celem ich wyzyskania, przez:

a) utrzymywanie trwale ceny ropy tak borysławskiej jak i marek specjalnych na odpowiednio wysokim poziomie, gwarantującym opłacalność wierceń i ryzyka z wierceniem połączonego, oraz rentowność już odwierconych i eksploatowanych kopalń,

b) stały i trwały odbiór przez rafinerje — co miesięcznie — ropy z bezrafineryjnych kopalń,

c) usunięcie wszelkiej niepewności i dowolności w zakresie ceny i odbioru ropy,

d) podtrzymanie i dalsze rozbudowanie funduszu wiertniczego dla finansowego popierania wierceń,

e) popieranie wierceń przez „Polmin" przez obejmowanie udziałów w podejmujących je przedsiębiorstwach kopalnianych.

2. Rozwiązanie istniejącego kartelu rafineryjnego i zastąpienie go ogólną organizacją przemysłu, obejmującą przedewszystkiem produkcję surowca, w ramach której jednakże produkcja i interesy mniejszych bezrafineryjnych kopalń byłyby respektowane i należycie chronione przed zmajoryzowaniem przez wielkie obce koncerny i firmy rafineryjne.

3. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" z przedsiębiorstwa wyłącznie zarobkowego, winna być przekształcona na czynnik gospodarczy w przemyśle naftowym o rozleglejszych celach i zadaniach i stać się narzędziem dla regulowania i normowania stosunków w tym przemyśle i oparciem dla produkcji z bezrafineryjnych kopalń, celem oddziaływania w ten sposób na rozwój górnictwa naftowego w Polsce i wzmocnienia w nim elementu rodzimego. Z uwagi na te cele i zadania, należy powołać do składu Rady administracyjnej „Polminu" przedstawicieli zorganizowanych bezrafineryjnych przedsiębiorstw kopalnianych.

4. Należy ustalić i przyjąć zasadę, że wszystkie bez wyjątku rafinerje zdolne do przerabiania ropy, mogą swoje zakłady prowadzić bez przeszkód i nie mogą być zmuszane w jakikolwiek bądź sposób do ich zamykania. Natomiast rafinerje nie utrzymujące swych zakładów w ruchu tracą koncesje. Rafinerjom przerabiającym bezparafinową ropę marek specjalnych z większą zawartością benzyny, należy umożliwić zbyt

produktów po cenach dostosowanych do ceny ropy i z tego względu należy im zapewnić udział w dostawach państwowych i autonomicznych.

5. Ustawa o zakazie wywozu ropy surowej poza granice kraju winna być zniesiona, by w odpowiedniej chwili wywóz ropy stał się możliwy.

6. W razie nadprodukcji ropy i stwierdzonej nieopłacalności eksportu, nadwyżka winna być magazynowana w kraju, w stanie surowym na warunkach nieobciążających zbytnio tej produkcji kosztami magazynażu i na zasadzie progresji w tym celu, by przedsiębiorstwa posiadające wysoką produkcję były obowiązkiem tym coraz silniej obciążone, — z ustalonem jednakże minimum, wolnem całkowicie od obowiązku magazynowania, by przedsiębiorstwa posiadające produkcję nieznaczną były od tego obowiązku całkowicie zwolnione. Ropa bruttowa również podlegałaby temu obowiązkowi.

Dla złagodzenia trudności wynikających z magazynowania ropy, należałoby przedsięwziąć kroki, zmierzające do uruchomienia odpowiednich środków dla zaliczkowania zamagazynowanej ropy.

7. Na czas przejściowy — do czasu przekształcenia organizacyjnego przemysłu naftowego — winna być powołana do życia z pośród zorganizowanych rafinerów i bezrafineryjnych producentów, specjalna Komisja z udziałem przedstawicieli Rządu dla wyznaczania ceny ropy odbieranej przez te rafinerje, na zasadzie kosztów wydobycia i przeróbki w dostosowaniu do istniejących cen targowych.

8. Winien być spełniony oddawna wysuwany przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych postulat reaktywowania Państwowej Rady Naftowej złożonej z przedstawicieli poszczególnych ugrupowań w przemyśle naftowym, jednakże w odnowionym składzie, z powołaniem do niej przedstawicieli zorganizowanych producentów w tej liczbie, by tworzyli oni w niej wraz z przedstawicielami Rządu i Władz górniczych (Wyższego Urzędu Góniczego i poszczególnych Urzędów Górniczych) większość. Wszystkie ważniejsze sprawy i ewentualne postanowienia Rządu, dotyczące przemysłu naftowego, miałyby być przedkładane tej Radzie do zaopinjowania.

List otwarty krajowych producentów ropy naftowej marek specjalnych.

List ten, zagrożonych w swoim bycie przedsiębiorstw kopalnianych, produkujących ropę marek specjalnych, został nam nadesłany do zamieszczenia równocześnie z przesłaniem go do innych jeszcze pism w tym samym celu.

REDAKCJA.

Panie Prezydencie Rady Ministrów!
Panie Ministrze Przemysłu i Handlu!
Panie Ministrze Skarbu!

Krytyczne, z dnia na dzień pogarszające się położenie krajowych producentów ropy marek specjalnych zmusza nas wobec grożącej nam a tem samem całemu przemysłowi naftowemu w Polsce zupełnej ruiny, podnieść w drodze niniejszego publicznego listu głos ostrzegawczy i w drodze głośnego alarmu wołać o pomoc i środki zaradcze, póki jeszcze czas:

Przed kilku laty przy czynnej pomocy Rządu i wybitnym udziale Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin", utworzony został kartel rafinerów ropy i wyposażony został w wielkie przywileje. Zatwierdzono kartelowi wysokie ceny wewnątrz Państwa dla poszczególnych artykułów rafineryjnych jak np. nafta i benzyna, które czterokrotnie przewyższają odnośne ceny rynku światowego, a zrobiono to dlatego, żeby z jednej strony utrzymać ceny surowej ropy na odpowiednim poziomie, mogącym zapewnić producentom krajowym odpowiednią intratność i egzystencję, a z drugiej strony umożliwić skartelizowanym rafinerjom eksport zagraniczny ich wyrobów muszący się każdorazowo dostosowywać do niskich, a więc stratę przynoszących, cen rynku światowego.

Dla zmuszenia wszystkich rafinerów do przystąpienia do kartelu robiono rafinerjom pozakartelowym różne trudności, rafinerjom czasowo nieczynnym, nawet należącym do firm pracujących czynnie w kopalnictwie ropnem odbierano koncesje, cofano kredyty podatku konsumcyjnego i t. p., wewnątrz zaś kartelu zawierano pod patronatem i aprobatą Rządu dowolne układy, na podstawie których poszczególne rafinerje zawieszały swoją działalność bez narażenia się na utratę swych koncesyj, a za odstąpienie swego kontyngentu i nieczynność przyznawano im rekompensaty wynoszące horendalne sumy.

Dla przykładu przytaczamy następujące fakty:

1) Rafinerja jasielska należąca do firmy Gartenberg & Schreier, zatrudniająca poprzednio personel robotniczy i urzędniczy około 300 ludzi zastanowiła zupełnie swój ruch, a wzamian za to otrzymuje od kartelu rafinerów różne rekompensaty przedstawiające równowartość przynajmniej 300.000 dolarów rocznie.

2) Rafinerji w Krośnie Stawiarski i Ska, należącej w przeważnej części do znakomitego i w przemyśle naszym bardzo zasłużonego przemysłowca belgijskiego Waterkeyna, odebrano początkowo koncesję z powodu czasowej bezczynności, a następnie koncesję tę jej przywrócono pod warunkiem podjęcia ruchu do zakreślonego terminu.

Ponieważ odnośna firma, pracująca zresztą także stale, jako producent ropy nie posiada obecnie odpowiedniej własnej produkcji ropy dla zapewnienia ruchu swej rafinerji, przeto dla uczynienia zadość obowiązkowi uruchomienia rafinerji musiała ta firma oddać swą rafinerję w drodze dzierżawy w ręce spekulantów, a rezultatem tego jest taki oto, wprost gorszący dziwoląg, a mianowicie:

Odnośni spekulanci opłacają firmie Stawiarski i Ska tytułem czynszu dzierżawnego za rafinerję 20.000 dolarów rocznie, sami zaś na podstawie zawartego z kartelem rafinerów, a przez Rząd zatwierdzonego układu mają utrzymywać rafinerję tylko w ruchu pozornym, przerabiając 30 cystern ropy miesięcznie, zresztą zaś za odstąpienie na rzecz kartelu nadwyżkowego kontyngentu otrzymują od tegoż kartelu rekompensatę, w kwocie 8.000 dolarów miesięcznie, t. j. około 100.000 dolarów rocznie.

Przykład tej rafinerji krośnieńskiej dowodzi, jak niezdrowe są zasady, na jakich opiera się polityka Rządu, oraz cała organizacja kartelu i do jakich wprost niemoralnych i gorszących konsekwencyj prowadzą one w praktyce. Rzetelnemu producentowi odbiera się koncesję na rafinerję z powodu jej nieczynności, zamiast dać mu nieograniczone czasowo moratorjum do uruchomienia rafinerji aż do czasu uzyskania odpowiedniej własnej produkcji ropy; natomiast następnie pozwala się czystemu spekulantowi ruch tej samej rafinerji zastanowić i zato płaci mu się jeszcze premję 100.000 dolarów rocznie!

3) Rafinerji w Iwoniczu, zatrudniającej personel robotniczy i urzędniczy około 100 osób pozwala się zastanowić ruch na lat 3 za równoczesną gwarancją, że koncesja nie zostanie jej w tym czasie odebraną z powodu nieczynności, a wzamian za tę nieczynność i odstąpienie swego kontyngentu, otrzymuje ta rafinerja od kartelu pokaźny prezent w kwocie 3.000 dolarów miesięcznie t. j. 36.000 dolarów rocznie.

4) Rafinerja Eka w Stryju, mająca zdolność przeróbczą 100 wagonów miesięcznie, otrzymuje od kartelu za zastanowienie ruchu opłatę miesięczną około 4.000 dolarów t. j. rocznie około 50.000 dolarów.

5) Są również jeszcze inne zastanowione, a przez kartel za swą nieczynność opłacane rafinerje, a ponadto zastanowione zostały między innemi: rafinerja w Ustrzykach należąca do koncernu „Małopolska“, rafinerja w Stanisławowie Braci Haber należąca w 50% do Spółki Akcyjnej „Galicja“ i t. p.

Wymienione wyżej pierwsze 3 rafinerje, mogące przerabiać łącznie około 1500 cystern ropy miesięcznie, miały z natury rzeczy przerabiać

w pierwszym rzędzie ropę producentów, pracujących w sąsiedztwie tych rafineryj i właśnie fakt istnienia tych rafineryj stanowił podstawę i zachętę dla prawdziwie pięknego rozwoju kopalnictwa naftowego w zachodniej Małopolsce, opartego niemal wyłącznie na kapitale krajowym, któreto kopalnictwo już stanowi, a w przyszłości tem bardziej stanowić będzie podstawę rdzennie polskiego przemysłu naftowego, oraz trwale zapewniać będzie Państwu obronę na wypadek jakichkolwiek międzynarodowych zamieszek wojennych.

Inne z wymienionych wyżej rafineryj porozrzucane po różnych okolicach wschodniej Małopolski były znowu z natury rzeczy odbiorcami dla ropy małych i średnich producentów ropy, mających swoje kopalnie w ich sąsiedztwie, a ponadto te z wymienionych rafineryj, które miały urządzenia na wyrób parafiny, były nadto oparciem i odbiorcami dla ropy małych i średnich producentów zagłębia borysławskiego.

Fakt istnienia poprzednio niezależnych, do wielkich koncernów zagranicznych nienależących rafineryj, porozrzucanych po różnych połaciach kraju był więc podstawą i zapewnieniem rozwoju krajowego kopalnictwa naftowego, opartego na kapitale krajowym, a kopalnictwo to też pomyślnie się rozwijało i egzystowało, dopóki nie stworzył się kartel rafinerów i nie zastosował swych niszczycielskich metod.

Ten właśnie rodzimy charakter małego i średniego produkcyjnego przemysłu naftowego, znajdującego zachętę i podstawę swego rozwoju w fakcie istnienia porozrzucanych w różnych okolicach niezależnych rafinerji był i jest solą w oku kartelu rafinerów prowadzonego na pasku firmy amerykańskiej Vacuum Oil Company. Ta firma będąc czystym rafinerem i reprezentując światowego mocarza naftowego, Standard Oil Company, ma interesa wręcz sprzeczne z interesem polskiego przemysłu naftowego i wogóle Państwa Polskiego, gdyż przecież jedynym celem firmy amerykańskiej jest i logicznie może być zupełne zniszczenie przemysłu naftowego w Polsce, aby potem Polska mogła być krajem zbytu dla naftowych produktów macierzystej firmy Standard Oil Company, dążącej do zdobycia monopolu w całym świecie.

Polityka i metody stosowane w tym względzie przez kartel rafinerów i przez tegoż organ wykonawczy Vacuum Oil Company są zbyt jaskrawe, aby mogła zachodzić jakaś wątpliwość, że ich celem jest i ostatecznym skutkiem musi być zupełna ruina rodzimego przemysłu naftowego w Polsce. Ponieważ przeważająca część produkcji zagłębia borysławskiego wynosząca około 45.000 cystern ropy rocznie znajduje się w ręku silnych skartelizowanych firm zagranicznych, przeto zaatakowanie przemysłu naftowego w Polsce przez kartel rafinerów zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw słabszym finansowo pozaborysławskim firmom krajowym nieposiadającym żadnej własnej rafinerji, a produkującym ropę marek specjalnych i dlatego właśnie misterną, pajęczą robotą spowodo-

wano sztuczne zamknięcie wymienionych wyżej rafineryj; obecnie zaś mówi i argumentuje się, że ropy marek specjalnych żadna rafinerja nie chce kupować i że nie chce jej przerabiać; że ropa ta nie zawierając parafiny jest niższą w wartości od borysławskiej, że większa zawartość benzyny jest wadą ropy obniżającą jej wartość (!) i t. p.

Wprawdzie pod naciskiem Rządu zobowiązał się kartel zakupować wszystkie ropy marek specjalnych po koniec roku 1931 po cenie 10% do 15% niższej niż poprzednio, ale zobowiązanie to przez kartel nie jest dotrzymywane, naco, nie chcąc przeciążać memorjału szczegółami, przytaczamy wyrywkowo takie oto przykłady:

Za ropę marki „Klimkówka“ magazynowaną w zbiornikach Spółki „Ostoja“ w Rymanowie wynosiła poprzednio kartelowa cena ropy 285 dolarów za cysternę à 10.000 kg; w lipcu b. r. płaciło „Vacuum“ za tę ropę 225 dolarów, w pierwszych dniach sierpnia b. r. już tylko 200 dolarów — co odpowiada obniżeniu o 30%, a obecnie Vacuum wogóle odmawia odbioru tej ropy mówiąc, że odbiór dalszy może nastąpi dopiero we wrześniu, ale po cenie niższej niż 180 dolarów.

Ropy marek Schodnica, Rypne, Bitków, Majdan i t. p. kartel rafinerów od małych i średnich produkcyjnych firm krajowych wogóle nie zakupuje (z wyjątkiem już poprzednio na dłuższy perjod zakontraktowanej), aby te firmy w ten sposób zmusić sztucznie do zaniechania i zlikwidowania swoich przedsiębiorstw, co też niechybnie będzie musiało nastąpić, jeśli w najbliższych dniach, a najwyżej tygodniach nie nastąpi energiczne i rozumne wkroczenie Rządu i nie położy końca tej niszczycielskiej robocie kartelu rafinerów.

Biorąc pod uwagę powyższe stosunki mimowoli nasuwa się porównanie, że ofiarni krajowi producenci ropy postawieni zostali w roli delikwenta, któremu kartel rafinerów nałożył stryczek na szyję, a koniec tegoż oddał w ręce Vacuum, która coraz naciągając sznurek pastwi się nad swoją ofiarą i ostatecznie zacisnąwszy w odpowiedniej chwili pętlicę spowoduje śmierć delikwenta.

Otóż jako pokrzywdzeni bezpośrednio producenci ropy, stawiamy publiczne zapytanie, czy wolno Rządowi popierać wyłącznie interesa rafinerów oddając producentów ropy na pastwę i łup kartelu rafinerów; — czy wolno tolerować i aprobować naszkicowaną wyżej politykę kartelu, opartą na systematycznem wyzyskiwaniu i podkopywaniu egzystencji producentów ropy i w czyim się to dzieje interesie!

My ze swej strony twierdzimy, że płacenie premij rafinerjom nieczynnym jest wprost prowokacją wobec producentów i szerokich warstw pracowniczych, gdyż niszczy ono producentów, wytwarza sztucznie brak popytu na ropę i obniżenie jej ceny, wywołuje zwiększenie bezrobocia — w samych przytoczonych przykładowo pod 1) — 4) rafinerjach przynajmniej 1500 ludzi, a tem samem obciąża fundusze publiczne; — powoduje niezdrową spekulację i t. p.

Stwierdzamy więc publicznie, że gdyby wymienione wyżej, za swoją nieczynność z funduszów publicznych premjowane rafinerje w Jaśle, Krośnie, Iwoniczu, Stryju i t. p. były w ruchu, wtedy nie byłoby wogóle przesilenia w przemyśle producentów ropy, gdyż popyt na ropę zarówno borysławską, jak i marek specjalnych, a tem samem racjonalna cena ropy byłyby zapewnione; — wobec tego podnosimy w interesie i w obronie zagrożonej egzystencji rodzimego przemysłu naftowego jednomyślne hasło i jednomyślne żądanie pod adresem Rządu o niezwłoczne obalenie niemoralnej, a ze stanowiska interesu Państwa szkodliwej zasady kartelu naftowego płacenia rafinerjom premji za ich nieczynność, a gdy ta jedna zasada zostanie obaloną, co przecież jak również zarządzenie uruchomienia rafineryj pod zagrożeniem utraty koncesji zależy wyłącznie od Rządu, stosunki w produkcyjnym przemyśle ropnym same powoli się uzdrowią.

Rafinerzy nie mogą między sobą się pogodzić, aby sprzedaż ich wyrobów odbywała się na wspólny rachunek t. j. wspólny zysk i stratę, zatem jest niedopuszczalnem, aby wolno im było zorganizować tylko wspólny zakup surowca dla obniżenia jego ceny i ograniczenia jego zbytu.

Dopóki rafinerzy skartelizowani zachowują dla siebie prawo wolnej sprzedaży swych wyrobów na rynku krajowym, musi być również zachowaną zasada wolności zakupu surowca przez poszczególne rafinerje w granicach przyznanego dla każdej rafinerji kontyngentu, bo wtedy każda rafinerja zmuszona być czynną, szukać będzie w najbliższem sąsiedztwie swoim surowca, a w takim razie zbyt i cena ropy dla wszelkich marek będą zapewnione.

Kontyngent ropy mający stanowić przedmiot rozdziału nie śmie się ograniczać jedynie do ropy produkowanej przez samych skartelizowanych rafinerów, ani też wyłącznie do ropy borysławskiej, jak się to obecnie dzieje w praktyce, lecz winien obejmować całą krajową produkcję surowca, a każda rafinerja winna przydzielony jej kontyngent sama przerabiać. gdyż wszelkie frymarczenie kontyngentem, jako zupełnie niemoralne a dla producentów surowca zgubne, winno być wręcz zakazane

My producenci zostawiamy więc rafinerjom zupełną swobodę kartelizowania się, byleby nie na zmowę dla obniżenia ceny surowca i niszczenia producentów; — nie wołamy także do Rządu niniejszem o żadne subwencje, o żadne ulgi w opłatach, lecz jedynie żądamy sprawiedliwego i równomiernego traktowania nas wraz z rafinerami i czekamy na natychmiastowe zaradcze zarządzenia.

Lwów, w sierpniu 1931 r.

„Alba“ Spółka Naftowa z ogr. odp., — „Biała Ropa“ Kopalnia Nafty w Starej Wsi, — Karpacka Nafta Spółka Naftowa

z ogr. odp., — „Crescat„ Naftowa Spółka z ogr. odp., — Kopalnia Nafty „Charles“ w Ładzinie, — Kopalnia Nafty „Elżbieta“ w Iwoniczu i Klimkówce, — Kopalnia Nafty „Lipa“ w Lipinkach, — Kopalnia Nafty „Jakób“ w Lipinkach, — Kopalnia Nafty „Jutrzenka“ w Lipinkach, — Kopalnia Nafty „Kozak“ w Rosulnej, — Kopalnia Nafty Ropienka Spółka z ogr. odp., — Kopalnia Nafty Perkins, Mac'Intosh & Zdanowicz w Bitkowie, — Kopalnie Nafty „Stefan” w Mokrem, — Kopalnia Nafty w Zadwórzu Dr Jerzy Apfel, — Kopalnia Nafty Triumf w Potoku, — Kopalnia Nafty Załęże, — Kopalnia Nafty „Pasieczki“ Brzozowski i H. Winiarz w Schodnicy, — „Libusza“ Naftowa i Rurociągowa Spółka z ogr. odp., — „Oleum“ Towarzystwo Naftowe w Brzozowie, — „Meteor“ Spółka Naftowa z ogr. odp. w Jaśle, — „Ostoja“ Spółka Naftowa z ogr. por. w Krośnie, — Polski Przemysł Naftowy Spółka Akcyjna, — Przedsiębiorstwo Naftowe „Horta“ Spółka z ogr. odp. w Jaśle, — Przedsiębiorstwo dla Przemysłu Gazowo-Ropnego „Ziembank“ Sp. z ogr. odpow. — „Ropa“ Spółka Akcyjna Przemysłu Naftowego, — Schodnicka Spółka Naftowa z ogr. odpow., — Stanisław Klobasa Zrencki imieniem zarządzanych kopalń, — Spółka Naftowa z ogr. odp. „Kryg“ w Krośnie, — „Starowianka“ Kopalnia Nafty w Starej-Wsi, — „Unia“ Spółka Akcyjna Przemysłu Naftowego, — „Węglówka“ Polska Spółka z ogr. odp. w Krośnie, — Zarząd przymusowy Kopalni „Elin“ w Iwoniczu.

Dr. OTTON WYSZYŃSKI.

Amerykański przemysł naftowy w dobie przesilenia.

Autor podaje określone formy przeprowadzenia w Stanach ograniczenia wydobycia. W międzyczasie jednak ograniczenie to przeprowadza się tam w drodze zastosowania przymusu.

REDAKCJA.

Szalejące w całym świecie, niezwykle ostre przesilenie gospodarcze nie oszczędziło również przemysłu naftowego i ugodziło weń z taką siłą jak nigdzie pozatem. Złożyły się na to przyczyny dwojakiej natury. Pierwsza z nich, to stan silnej depresji, któremu obecnie podlega całe życie gospodarcze świata, druga zaś, to silny wzrost w tym czasie wydobycia, które doprowadziło do nadprodukcji.

Źródłem pogłębienia przesilenia z tej drugiej przyczyny do rozmiarów katastrofy stała się głównie Ameryka, której stan posiadania z tem

co ona kontroluje poza swemi granicami, wyraża się w olbrzymiej cyfrze coś około 80% przemysłu naftowego całego świata. Ponieważ Ameryka jest nietylko najsilniejszym producentem, lecz zarazem najpoważniejszym konsumentem, nic tedy dziwnego, że wszystko to co się dzieje w Ameryce wywiera decydujący wpływ na rozwój wypadków i na ukształtowanie się sytuacji w przemyśle naftowym w całym świecie.

Amerykański przemysł naftowy z miejsca zorjentował się w niebezpieczeństwie grożącem mu ze strony nadmiernie niskich cen i niejako odruchowo przystąpił do usunięcia, względnie osłabienia tego niebezpieczeństwa — w przeciwieństwie do innych organizmów społecznych — o własnych siłach, bez zwracania się o pomoc do państwa.

Problemy naftowe są szczególnie trudne i skomplikowane, znacznie trudniejsze od problemów z innych dziedzin górnictwa. Pochodzi to głównie stąd, że górnictwo naftowe posiada warunki nieustalone. Interesy poszczególnych przedsiębiorstw wiertniczych, eksploatujących jedno i to samo złoże naftowe z trudem dadzą się uzgodnić, a wprowadzenie jaknajdalej posuniętej racjonalizacji nie na wiele się przyda, o ile nie zostanie poprzedzone zawarciem porozumienia pomiędzy wszystkimi producentami w zakresie ustalenia cen. W niektórych państwach w takich razach ingeruje rząd, w Ameryce jednak zobowiązuje zasada wolności handlowej, zagwarantowana ponadto ustawą antitrustową.

Kryzys dzisiejszy to właściwie pierwsze istotne i poważne — światowej miary — przesilenie w przemyśle naftowym. Począwszy bowiem od 25 lat wstecz, równocześnie ze wzrostem wydobycia rosło spożycie i przemysł naftowy w zasadzie nie znał dotąd żadnych poważniejszych wstrząsów i powikłań, zwłaszcza od czasu wielkiej wojny rozwijał się poprostu w gigantycznem tempie. Jeszcze nawet w roku ubiegłym, w okresie sygnalizującym zbliżające się przesilenie konsumpcja benzyny wzrosła o 4% w porównaniu z poprzedzającym r. 1929.

Na obecne przesilenie w przemyśle naftowym, obok przyczyn na wstępie wskazanych składa się jeszcze czynnik natury technicznej, jak to się później pokaże. Pod wpływem nieustannie wzrastającego spożycia prowadzone były liczne wiercenia poszukiwawcze i czynione poważne inwestycje, chodziło bowiem o to by zabezpieczyć sobie — w mniemaniu ówczesnem niezbędne — odpowiednie gotowe rezerwy. Stosowano też wysiłek, celem osiągnięcia z każdego odwierconego otworu poszczególnie, maksimum wydobycia, przy minimalnych kosztach eksploatacji.

Rozwój przemysłu naftowego w Ameryce opierał się na szeroko zakrojonych badaniach geologicznych, prowadzonych tam systematycznie przez 3.000 przeszło geologów i na udoskonaleniach technicznych. Badania geologiczne doprowadziły do odkrycia nowych, obfitych w ropę terenów naftowych i nowych ropodajnych horyzontów. Zastosowanie udoskonaleń technicznych i najnowszych systemów wiertniczych dało

przedewszystkiem ten rezultat, że kiedy w r. 1917 przeciętna głębokość wierceń w Ameryce wynosiła 2.000 stóp, to obecnie dosięga ona 5.000 stóp. Te tedy najnowsze systemy wiertnicze stały się bezpośrednią i główną przyczyną dzisiejszej nadprodukcji, większość bowiem wydobycia pochodzi z głębokości poniżej 5.000 stóp.

Na skutki stosowania nowoczesnych systemów wiertniczych nie trzeba było zbyt długo czekać. Pierwsze oznaki zbliżającej się nadprodukcji dają się zauważyć już począwszy od r. 1927. Pozornie zachowana równowaga poczyna się chwiać równocześnie z odkryciem coraz to nowych i coraz to obfitszych terenów i złóż naftowych, głównie w stanach: Texas, Kalifornia i Oklahoma.

Według bardzo dokładnych obliczeń naczelnego dyrektora „Standart Oil of California" M. E. Lombard'a (Min. & Metallurg. may 1931) obecne przesilenie w świetle cyfr przedstawia się jak następuje: Potencjonalna produkcja wynosi 13,000.000 — 18,000.000 baryłek dziennie, zapotrzebowanie natomiast około 2,500.000 baryłek dziennie, przyczem stok surowca i produktów wynosi 660,000.000 baryłek (stan ze stycznia 1931).

Skoro tylko świadomość nadprodukcji zarysowała się w Stanach wyraźnie i pod jej działaniem cena ropy poczęła spadać, wystąpiono tam z myślą ograniczenia wydobycia do poziomu istniejącego zapotrzebowania. Instytut Naftowy Stanów zwrócił się do Federal Oil Conservation Board z projektem nowej ustawy, wprowadzającej przymusowe ograniczenie wydobycia. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił jednakże ten projekt jako sprzeczny z ustawą Shermana zakazującą tworzenia trustów. Problem ograniczenia wydobycia komplikuje się tam zatem, zwłaszcza jeśli się uwzględni kwestję dowozu do Stanów surowca z Venezueli, Columbii i z innych jeszcze krajów.

Lecz gdyby nawet doszło tam na tem tle do zawarcia porozumienia pomiędzy producentami na tej zasadzie, że byłaby jedynie eksploatowana potencjonalna produkcja, to z tego jeszcze nie wynika, że wyda to pożądane rezultaty, gdyż sama możliwość ponownego podjęcia, niemal każdej chwili eksploatacji unieruchomionych kopalń działać będzie stale ujemnie na kształtowanie się cen rynkowych. Wystarczy bowiem uzasadnione przeświadczenie, że wydobycie może jednak być każdej chwili zwiększone, by ceny te wykazywały stale tendencję zniżkową.

Z tych samych tedy przyczyn nie należy przywiązywać poważniejszej nadziei do wysokości stoku surowca i jego przetworów, ani też dopatrywać się w tem specjalnie momentów przesilenia. Jest to bowiem szczegół bez znaczenia czy ropa znajduje się w naturalnych zbiornikach podziemnych, skąd jednak każdej chwili może być wydobyta, czy też na powierzchni zamagazynowana w żelaznych tankach.

Skutecznie do zmniejszenia wydobycia możnaby dojść jedynie przez częściowe ograniczenie lub w razie potrzeby całkowite zaniechanie na pewien czas, wierceń do normy wystarczającej dla usunięcia destruktywnie działającej na rynek nadprodukcji. Wprawdzie i wówczas pozostanie i może działać na ukształtowanie się cen świadomość istnienia rezerw w podziemiach zbadanych już pól naftowych, lecz będzie to już działanie niezupełne, jedynie częściowe, choćby dlatego, że zawsze będą to rezerwy utajone i nieokreślone, a wreszcie, że ich uruchomienie stanie się możliwe dopiero po przeprowadzeniu wierceń, a nie wcześniej i nie odrazu z miejsca. Ma to swoje znaczenie. Jednakże w Ameryce wierci się szybko, z tego zatem wynika, że na wypadek podniesienia się cen surowca, poprawa konjunktury osiągnięta przez ograniczenie wierceń z łatwością może uledz zmarnowaniu, gdyż wydobycie w ciągu bardzo krótkiego czasu może być ponownie wydatnie podniesione. Przeprowadzenie tedy ograniczenia wydobycia z pełnym skutkiem jest o tyle trudne do wykonania, że wymaga zgody wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw wiertniczych.

Pozostaje zatem jedyny, niezawodny środek dla skutecznego pokonania trudności wynikających z nadprodukcji w postaci syndykalizacji i zcalenia jednostek złożonych, czyli porozumienia się pomiędzy sobą wszystkich przedsiębiorstw działających na danej jednostce. O ile jednak dobrowolne porozumienie się wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw pracujących w całym amerykańskim przemyśle naftowym jest nie do pomyślenia, to porozumienie takie, określonej grupy przedsiębiorstw w odniesieniu do danej jednostki złożonej, posiada widoki powodzenia i da się logicznie uzasadnić. Za przykład dla zastosowania tej myśli posłużyć może zawiązany w Kalifornji Syndykat dla eksploatacji jednostki złożonej t. zw. Kettleman North Dome, obejmującej przestrzeń 21.000 akrów. Do syndykatu nie należy jedynie 940 akrów. Na tej jednostce złożonej ma się odwiercić tyle jedynie szybów, ile ich będzie potrzeba dla pokrycia zapotrzebowania, przyczem odległość pomiędzy szybami została ustalona na 20 akrów. Przy zachowaniu tej odległości osiągnie się ten przedewszystkiem rezultat, że wydobycie ropy z danego złoża wypadnie znacznie taniej i ropa ta będzie mogła skutecznie konkurować z ropą pochodzącą ze złóż niezcalonych.

Wydaje się, że na tej drodze dojdzie w amerykańskim przemyśle naftowym do stanu równowagi, chociaż z drugiej znów strony nie brak pojawiających się na widowni innych jeszcze, nowych trudności, groźnych już dla stosowania, a zatem i dla zbytu produktów naftowych, które w odniesieniu do przemysłu naftowego nasuwają przypuszczenia raczej pesymistyczne.

Przegląd prasy.

W „Kurjerze Warszawskim“ w Nr. 200 z dn. 24. VII. b. r. pojawił się artykuł p. inż. Jana Wacława Holewińskiego pt: „Samochody na ciężkie paliwo“, napisany pod wpływem zawarcia przez Państwowe zakłady inżynierji z niemiecko-szwajcarską firmą „Saurer“ umowy na wyrób silników samochodowych budowanych na popęd olejem gazowym. P. inż. Hołewiński twierdzi właśnie, że budowa samochodów „Saurera“ będzie u nas niemożliwa z tej przyczyny, że już rok bieżący może wykazać deficyt w produkcji oleju gazowego. Uzasadnia to tem, że wydobycie ropy naftowej w Polsce spada i poziom tego wydobycia obniżył się już z 2,000.000 t w r. 1909 do poziomu 662.000 t w r. ub. Powodów tego spadku słusznie dopatruje się przedewszystkiem w wyczerpywaniu się zagłębia borysławskiego i tak dalej pisze:

„Dzięki badaniom prof. K. Bohdanowicza, znane są nietylko zapasy niewydobytej jeszcze ropy, ale nawet wykres dalszego spadku produkcji. Badania te, ogłoszone w roku 1926 w „Revue Pétrolifère“, wykazały w pięcioletnim okresie znaczną zgodność liczb produkcji, przewidzianych i rzeczywistych. Na tej podstawie możemy przyjąć dalszy spadek o 50.000 ton rocznie.

Jednocześnie rozwój automobilizmu wywołał poważne zmiany w przeróbce surowca. Wzrasta wytwórczość benzyny przy jednoczesnym spadku innych produktów, przedewszystkiem oleju gazowego i nafty. Olej gazowy jest już tylko półproduktem, przetwarzanym na benzynę w instalacjach destylacji rozkładowej t. zw. „Cracking'ach“. Ponieważ jednocześnie wzrasta liczba silników stałych i lokomobil na olej gazowy (silniki Diesel'a, głównie w elektrowniach i silniki t. zw. ropowe, typu Perkun i Ursus, dla rolnictwa i drobnego przemysłu) — więc nadwyżka produkcji nad spożyciem szybko maleje i już w roku bieżącym może dojść do zera, a nawet wykazać deficyt. Widzimy to w poniższej tabeli:

	Produkcja oleju g.	*Spożycie*	*Nadwyżka ton*
1926 . . .	155.170	26.365	128.805
1927 . . .	115.568	48.161	67.407
1928 . . .	130.758	60.500	70.258
1929 . . .	122.358	75.321	47.037
1930 . . .	105.505	81.248	24.257

Deficyt ten przewidywany był już w końcu zeszłego roku i tylko skutkiem głębokiego kryzysu przemysłowego uległ opóźnieniu. W każdym razie w roku przyszłym zabraknie oleju gazowego nietylko dla nowozbudowanych samochodów Saurera, czy też silników stałych, budowanych w pięciu fabrykach krajowych, ale nawet część zainstalowanych już silników zostanie unieruchomiona skutkiem braku paliwa. Dalsze lata będą szybko powiększać deficyt, już nietylko oleju gazowego, ale również nafty do oświetlenia, której produkcja spadła w pięcioletnim okresie z 233.000 na 172.000 ton, podczas kiedy spożycie doszło do 160.000 t. w r. 1929. Wystarczy lekka poprawa stanu ekonomicznego ludności rolnej, aby pojawił się brak nafty.

Przywóz obcych przetworów naftowych jest niedopuszczalny nietylko ze względu na samowystarczalność podczas ewentualnej wojny, ale z uwagi na bilans

handlowy. Samo tylko ustanie wywozu produktów naftowych da zmniejszenie się strony czynnej o 136 miljonów złotych w porównaniu z rokiem 1926; dowóz byłby więc równoznaczny z wprowadzeniem stałego i szybko rosnącego deficytu do bilansu handlowego. Nasz przemysł samochodowy musi opierać się wyłącznie na paliwach krajowych."

Na tej zasadzie p. inż. Holewiński uważa zawarcie umowy licencyjnej z Saurerem za niecelowe. Ponadto z jego oświetlenia również wynika, że w Polsce trudno mówić o nadprodukcji ropy w znaczeniu trwałem.

* * *

„Gazeta Handlowa" w numerze z dnia 9. VIII b. r. zamieszcza artykuł zatytułowany „Spadek cen eksportowych przetworów naftowych", w którym autor (jk) — pisząc o dalszym spadku cen, zwłaszcza niektórych produktów naftowych — domaga się ulg kolejowych dla tych produktów, wywożonych zagranicę. Bardzo niebezpieczne dla przemysłu naftowego w trudnej sytuacji eksportowej i groźne dla jego przyszłości ograniczenie zbytu benzyny w kraju słusznie przypisuje wprowadzaniu na rynek coraz większych ilości benzolu i spirytusu do celów napędowych. Pisze tak dalej:

„Ponadto w tej chwili, tak krytycznej dla przemysłu naftowego, czynniki miarodajne zamierzają zwiększyć o przeszło 50% sprzedaż spirytusu dla celów popędowych. Zamierzenie to jest tylko wstępem do dalszej akcji, która ma się wyrazić wydaniem ustawowego przepisu używania pewnej ilości spirytusu, jako domieszki do benzyny. Zrealizowanie tych zamierzeń równoznaczne będzie z przymusem ograniczenia wierceń i eksploatacji szeregu kopalń, a zatem i wydobycia ropy. Czy posunięcie takie będzie wskazane w interesie ogólno-gospodarczym oraz obrony państwa, na co inicjatorzy przemysłu spirytusowego kładą specjalny nacisk, możnaby długo i szeroko dyskutować. Na tem miejscu zauważymy tylko, że ograniczenie wydobycia ropy — to początek likwidacji przemysłu naftowego w Polsce — a bez produktów naftowych niema mieszanek, tak, że łatwo możemy doczekać chwili, w której będziemy musieli rozpocząć — import benzyny, jako skutek błędnych posunięć w dziedzinie polityki naftowej."

Zdaniem naszem w dążeniu do powiększenia sprzedaży spirytusu dla celów popędowych należy się dopatrywać nietyle czego innego co przedewszystkiem tendencyj do powiększenia dochodów skarbowych. Dobrze, można i tak rozumować, wydaje nam się jednak, że celu tego, zwłaszcza w znaczeniu trwałem, nie osiągnie się przez zrujnowanie całej, w dodatku niezbędnej gałęzi przemysłu. Trudno o większą niekonsekwencję i nierozwagę. Podobne zamierzenie może okazać się trafne, o ile chodzi o przejście do likwidacji przemysłu naftowego w Polsce.

* * *

W związku z pojawieniem się śladów ropy w Tucholi na Pomorzu, pisze na ten temat w „Polsce Gospodarczej" w Nr. 34 z r. b. p. inż. dr. S. Olszewski w artykule „Nowe odkrycia bogactw kopalnianych w Polsce" co następuje:

„Pojawienie się śladów naftowych w lecie r. ub. w studni na wodę w Tucholi wywołało ze względu na nieznane dotychczas na Pomorzu oznaki ropy naftowej wielkie i łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Badania, które na polecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeprowadzałem w Tucholi, stwierdziły, że przypuszczenie, jakie się pojawiło o pochodzeniu śladów naftowych w studni tucholskiej od rozlanej nafty, przechowywanej w pobliżu w zbiorniku, powstało pod wpływem zbiegu przypadkowych pozorów, że ślady w tej studni są śladami ropy, i że w rowie odpływowym, znajdujacym się w odległości przeszło 80 m od zbiornika z naftą, występują także ślady ropy naftowej. Ślady w rowie są jeszcze bardziej interesujące, gdyż za każdem uderzeniem kijem w dno rowu wydobywały się na powierzchnię wody obfite bańki gazu, po których wypływała cieniutka powłoka płynu tłustego o połysku tęczowym, który jest charakterystyczny dla śladów ropy.

Że ślady w studni i w rowie są śladami ropy, potwierdziły rozbiory zebranych przeze mnie próbek, które przeprowadziła Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin“ w Drohobyczu. Wedle tych badań posiada ropa tucholska ciężar właściwy 0·852, kolor ropy ze studni brudno-żółty, z rowu zaś kolor brunatno-czerwonawy, nadto zapach gazu siarkowodorowego — wogóle własności, charakterystyczne dla specjalnego gatunku ropy naftowej, a nie dla nafty handlowej.

Zarówno ropa, jak i gaz wydobywają się na powierzchnię szczelinkami z poważnej głębokości. Przyszłe badania i wiercenia wykażą, w jakich pokładach i formacjach geologicznych i w jakich głębokościach mieszczą się podziemne zapasy ropy i gazu. W każdym razie stwierdzenie tych śladów w Tucholi jest bardzo poważnym sukcesem dla północno-zachodniej Polski, naturalnie w pierwszym rzędzie z punktu widzenia przemysłowego, ślady te dają nam bowiem realne wskazówki dla poszukiwań na innych punktach okolicy Tucholi oraz w rozległych kompleksach lasów państwowych (Bory Tucholskie).

Obecnie nie ulega już żadnej wątpliwości, że Wielkopolska i Pomorze są północno-wschodniem przedłużeniem produktywnych obszarów naftowych w Niemczech w prowincjach Hannoveru, Brunświku i Turyngji, których produkcja zwiększyła się w ostatnim czasie z 5.000 t na 14.000 t miesięcznie, co dało impuls do zakładania nowych spółek i wierceń.“

Przegląd zagraniczny.

Rumunja.

Przemysł naftowy w 1930 r. (W oświetleniu p. W. Ł., „Polska Gospodarcza“ Nr. 22 z dnia 30 V. 1931). — Stale pogłębiający się kryzys cen, silnie wzrastająca produkcja ropy, brak porozumienia w sferach naftowych co do środków sanacji, a — w razie ugody — chwiejna polityka Rządu, pomijająca wszelkie propozycje sanacji — oto przyczyny kryzysu w przemyśle naftowym rumuńskim, który to kryzys szczególnie dotkliwie dał się odczuć w ostatnich miesiącach r. ub., mimo zewnętrzne objawy rozwoju. Wydobycie ropy w okresie sprawozdawczym, było rekordowo wielkie. Zwyżka wydobycia wyniosła 19% w stosunku do 1929 r. (w 1929 r. w stosunku do 1928 r. tylko 13%). Ogólne wydobycie za 1930 r. wyniosło 5.744·0 tys. t (w 1929 r. 4.827·3 tys. t). Wydobycie okręgu Prahowa utrzymało się na poziomie 70% ogólnej produkcji, natomiast wydobycie okręgu Dambowitza nieznacznie się zmniejszyło (z 27% na 24%) na korzyść okręgów Bacau i Buzau.

Z pomiędzy główniejszych towarzystw naftowych największą ilość ropy wydobyły: Astra Romana 1.034 tys. t, Steana Romana 840·3 tys. t, grupa Phoenix 613·4 tys. t, Creditul Minier 604·8 tys. t i Romano-Americana 456·7 tys. t. Wszystkie te towarzystwa są oparte na kapitale zagranicznym, pomimo tego jednak odczuwają bardzo poważnie kryzys cen i zbytu.

Zwyżka wydobycia była wynikiem usilnego wiercenia w latach ubiegłych; w 1928 r. odwiercono 246.852 m, w 1929 r. 312.823 m, w 1930 r. 284·044 m; w 1930 r. nastąpiła więc zniżka wierceń o 9·2%, co jednakże prawdopodobnie nie wpłynie w 1931 r. na zmniejszenie wydobycia.

Stan szybów na dz. 31/XII 1929 r. i 1930 r. przedstawiał się następująco:

	1929	*1930*
W wierceniu . .	543	426
W produkcji . .	1.761	1.538
Zastanowione . .	580	1.131

Szczególnie wielka jest liczba szybów zastanowionych; gros tej liczby są to szyby o produkcji małej, których eksploatacja przy obecnych cenach ropy nie opłaca się; znacznie zmniejszyła się też liczba szybów w wierceniu. Dla sanacji sytuacji należy sięgnąć do ograniczenia wydobycia ropy przez zamknięcie całego szeregu szybów, nawet opłacających się obecnie i do ograniczenia wierceń; że takie porozumienie jest możliwe i korzystne. tego przemysł naftowy rumuński miał konkretny dowód w r. ub. z chwilą zawarcia umowy o ograniczenie produkcji, gdyż cena ropy wzrosła prawie w dwójnasób (z 8.000 lei do 15.000 lei za wagon). Niestety, z wielkim trudem zawarty układ trwał zaledwie 3 miesiące. Obecna cena ropy wynosi około 6.000 lei za wagon, podczas gdy średni koszt wydobycia 1 wagonu wynosi około 10 — 12 tys. lei.

W 1930 r. pracowało ogółem 55 rafineryj, które przerobiły 5.651·7 tys. t (w 1929 r. 4.765·0 tys. t). Poważnie wzrosła wytwórczość benzyny, gdyż z 18·16% w 1929 r. do 26·9% w 1930 r., właściwie dzięki rozbudowie rafineryj i uposażeniu ich w urządzenia krakingowe, których pojemność z końcem 1930 r. wyniosła 765 tys. t.

Wytwórczość nafty pozostała prawie na tym samym poziomie (20·24%), jak również wytwórczość parafiny i oleju gazowego (0·14% i 11·59%); zmniejszyła się nieznacznie wytwórczość olejów smarowych (1·88%); poważniej spadła wytwórczość mazutu (z 46·23% na 41·59%), co jest zrozumiałe, jako wynik doskonalszej przeróbki.

Wytworzone produkty finalne znalazły, mimo kryzysu, dobry ilościowo zbyt na rynkach wewnętrznym i zagranicznych, naturalnie na tych ostatnich z dość dużemi ofiarami. Ostatnie miesiące roku sprawozdawczego przyniosły załamanie się syndykatu naftowego i umowy cennikowej, co spowodowało silną konkurencję firm naftowych na rynku wewnętrznym; tem należy tłumaczyć, że spożycie wewnętrzne w 1930 r. jest nieco większe niż w 1929 r. (1606·6 tys. t wobec 1.540·5 tys. t). Zniżka cen na rynku wewnętrznym spowodowała wzmożenie spożycia produktów naftowych (kupno na zapas). Ceny na produkty naftowe znacznie spadły w porównaniu z 1929 r. i wynoszą obecnie: benzyna 340 — 790 lei, nafta 220 lei, olej gazowy 210 lei, oleje smarowe 1.100 — 1.700 lei, mazut 30 — 50 lei za 100 kg loco rafinerja łącznie z opłatami skarbowemi, samorządowemi i podatkiem drogowym.

Jeżeli zważymy, że opłaty te wynoszą dla benzyny 216 — 628 lei, nafty 110 lei, oleju gazowego 140 lei, mazutu 3 lei i olejów smarowych 538 lei od 100 kg, to kwoty, rzeczywiście otrzymywane przez rafinerje względnie biura sprzedaży, są bardzo małe.

Bardzo poważnie wzrósł eksport produktów naftowych, a mianowicie z 2.822·9 tys. t w 1929 r. do 3.855·5 tys. t w 1930 r., czyli o 36·6%. Tak poważny eksport jest wynikiem dużego udziału kapitału zagranicznego w przemyśle naftowym rumuńskim, wynoszącego około 77% (angielski 20%, angielsko-holenderski 20·2%, francusko-belgijski 23%, amerykański 6·6%, włoski 1.7%, inne 4·5), który stara się pomóc transportom

rumuńskim i znajduje zbyt na rynkach zagranicznych dzięki swym wpływom finansowym; bez tego poparcia eksport byłby pod znakiem zapytania. Udział poszczególnych produktów w eksporcie przedstawia się następująco: benzyna 29%, nafta 24·4%, olej gazowy 14·2%, oleje smarowe 1·7%, mazut 29%, ropa 1·7%. Wartość eksportu wyniosła 10.385 miljn. lei, podczas gdy w 1929 r. wynosiła 9.532 miljn. lei. O ile częściowo eksport w stosunku do 1929 wzrósł o 36·6%, to pod względem wartości tylko o 8·9%. Mamy więc poważną zniżkę cen, która najwięcej dotknęła naftę i oleje smarowe. Ceny obecne f. o. b. Constantza wynoszą za 100 kg: benzyna 192 — 313 lei, nafta 159 — 245 lei, olej gazowy 106 — 171 lei, mazut 74 — 163 lei.

Poniższa tablica przedstawia rozdział eksportu między poszczególnych odbiorców w tonnach):

	1929	*1930*
Anglja	300.035	658.970
Włochy	574.714	636.427
Egipt	286.749	402.915
Francja	239.469	365.265
Austrja	195.673	272.530
Węgry	207.673	197.774
Niemcy	212.923	178.035
Jugosławja . . .	117.863	166.986
Czechosłowacja .	75.426	108.829
Grecja	115.259	94.033
Bunkier	195.449	396.301

Z eksportu produktów naftowych Państwo uzyskało dochód 108.846 tys. lei (w 1929 r. 80.680 tys. lei) z tytułu ceł wywozowych. Gros eksportu odbywa się przez port Constantza (2.924 tys. t).

Argentyna.

Kopalnictwo naftowe. (W oświetleniu p. W. Ł. „Polska Gospodarcza" Nr. 24 z dn. 13. VII. 1931.) Argentyna, pomimo posiadania poważnych złóż naftowych, jest jeszcze do dnia dzisiejszego krajem, importującym znaczne ilości produktów naftowych. To też sprawa rozwoju i rozbudowy złóż naftowych stanowi poważną troskę Rządu, a również wzbudza duże zainteresowanie kapitału zagranicznego, któryby może więcej w przemysł naftowy inwestował, gdyby stosunki polityczne były więcej ustabilizowane. Sprawa rozwoju przemysłu naftowego w Argentynie ma tem większe znaczenie, że w tym kraju brak jest kopalń węgla; głównym materjałem opałowym jest drzewo, którego wyzyskanie jest nieekonomiczne. Dotychczasowa produkcja znajduje doskonały zbyt, gdyż import jeszcze obecnie wynosi około 1 milj. t produktów naftowych oraz około 3 miljn. t. węgla. Rozszerzenie zbytu produktów naftowych własnej wytwórczości ma wszelkie szanse powodzenia.

Rozwój przemysłu naftowego datuje się nieprzerwanie od 1907 r., kiedy to grupa inżynierów przy poszukiwaniu źródeł wody natrafiła na pola naftowe w Comodoro Rivadavia, najbogatszym okręgu naftowym (1929 r. 1.297.508 t), o stale wzrastającej produkcji. Jest to ropa asfaltowa, zawierająca około 90% olejów ciężkich. Odbiorcą ropy i produktów naftowych tego okręgu są koleje argentyńskie, ktore zużywają rocznie prawie 1 miljn. t produktów naftowych ciężkich.

Drugim okręgiem, mniej bogatym jednak, jest Plaza Huincul, chociż obecnie wydobycie tam wzrasta poważniej niż w Comodoro Rivadavia. Wydobycie wyniosło w 1926 r. 163.000 t. Ropa z tego drugiego okręgu jest lekka, zawiera około 40% olejów ciężkich. Tutaj wzrost produkcji w ciągu ostatniego pięciolecia wynosi około 400%.

Jeszcze większy wzrost wydobycia wykazuje trzeci okrąg naftowy w prowincji Salta, odkryty w 1926 r.; wydobycie wzrosło z 200 t nd 33.000 ton w 1929 r. Chodzi tutaj o okrąg o dużej prawdopodobnie produkcji, jeśli można sądzić na zasadzie danych geologicznych oraz produkcji poszczególnych szybów. Szczególnie wydajne są wiercenia w miejscowości Targatal około Lomitas.

Czwazty okrąg, Mendoza, odkryty w r. ub., wykazuje również poważne złoża naftowe; rozwój jego może być obecnie wstrzymany ze względu na ogólne prawie międzynarodowe ograniczenie wydobycia ropy, które u siebie mają zastosować przedsiębiorstwa pracujące kapitałem amerykańskim i angielskim (Standard'u i Shell'a). Jedynie można liczyć na rozwój wierceń w przedsiębiorstwach państwowych; wogóle w przemyśle naftowym przedsiębiorstwa państwowe kopalń naftowych odgrywają wybitną rolę, mając w swojem ręku gros surowca. To też wszelkie sprawy eksptoatacji złóż naftowych i zbytu znajdują się w ręku organizmu państwowego: „Direccion Yacimentos Petroliferos Fiscales“, który posiada duże uprawnienia, na co właśnie przedsiębiorstwa prywatne narzekają, wykazując zgubne skutki zbytniej ingerencji.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Przymusowe ograniczenie wydobycia ropy w Stanach. Przymusowe zamykanie szybów przez gubernatorów stanów Oklahoma i Texas posiada swe źródło w poważnej bardzo nadprodukcji tego surowca, która doprowadziła do obniżenia ceny ropy do poziomu katastrofalnego. Przed zastosowaniem tego radykalnego środka, została wydana ustawa o ograniczeniu jej wydobycia. Ustawa ta jednak miała wejść w życie dopiero po upływie dwu tygodni. Z tej przyczyny zgromadzenie drobnych producentów ropy wschodniego Texasu postanowiło zwrócić się do swego gubernatora z prośbą o zastosowanie przymusowych środków, by w tym czasie wielkie koncerny naftowe nie wydobywały większych ilości ropy. Tem się tłumaczy dotyczące radykalne zarządzenie gubernatora stanu Texas. Z dalszych napływających wiadomości wynika, że zarządzenie to zostało cofnięte z warunkiem jednak utrzymania ograniczenia wydobycia na poziomie około $^1/_3$ dotychczasowego stanu.

Wiadomości bieżące.

Fundusz wiertniczy. Dnia 7. sierpnia b. r. odbyło się IV. z kolei posiedzenie Komitetu Wykonawczego dla rozdziału kredytów z funduszu wiertniczego, pod przewodnictwem p. inż. W. Dunki de Sajo, przy udziale wszystkich członków i w obecności Delegata M. P. i H. Dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie P. Inż. Dra A. Meyera. Sprawozdanie ze stanu i z postępu robót na kopalniach i z bieżących spraw złożył Sekretarz Komitetu p. J. Szlemiński. Przedmiotem obrad była głównie sprawa rozdziału dalszych kredytów na wiercenia. Załatwiono znaczną ilość podań, które w międzyczasie wpłynęły i na niektóre wiercenia zostały przyznane nowe kredyty. Ze względu na skomprymowanie sumy na ten cel przeznaczonej do granic minimalnych, zostały w pierwszym rzędzie uwzględnione wiercenia już rozpoczęte, bądź całkowicie przygotowane i najbardziej kredytu potrzebujące. Kredyt został przyznany na 5 nowych wierceń.

O cło na parafinę. Pojawiły się myśli zaprowadzenia u nas cła ochronnego na parafinę, wobec przenikania jej do kraju z zagranicy, mimo, że 75% tego produktu wywozimy, w kraju bowiem spożywa się zaledwie 25%.

Udział obcego kapitału w przemyśle naftowym. Wiceminister Przemysłu i Handlu P. inż. Józef Kożuchowski opracował ciekawe dane dotyczące udziału kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych. W przemyśle naftowym kapitał ten określa na 194 milj. zł. na 1. I. 1931 r., czyli na 83,2%. Oznacza to wzrost tego kapitału w porównaniu z rokiem poprzedzającym, gdyż wówczas wynosił on 167 milj. zł., czyli 71,5%. Ponieważ na początku mowa jest o kapitale w spółkach akcyjnych, nasuwa się

tedy przypuszczenie, że dane te nie obejmują całości kapitału w przemyśle naftowym, pracującego pod inną jeszcze formą prawną, ani też pełnego stosunku kapitału zagranicznego do kapitału krajowego, który właśnie pracuje przeważnie pod temi innemi formami prawnemi.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni (dawniej w Grudziądzu) wydała sprawozdanie za rok 1930, obejmujące zarówno działalność Izby jak również sytuację gospodarczą okręgu Izby t. j. całego województwa pomorskiego.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, jako instytucja samorządu gospodarczego, objawiła w 1930 roku niezwykle ożywioną działalność dla dobra przemysłu i handlu pomorskiego a zwłaszcza przez swój Wydział morski i portowy popierała wszystkie czynniki gospodarczego życia na terenie jedynego polskiego portu w Gdyni. Zarówno interesy przemysłu portowego jak i handlu zamorskiego oraz handlu gdyńskiego były przedmiotem specjalnej opieki Izby, która zdaje sobie w pełni sprawę z ważności problemów morskich dla życia gospodarczego Pomorza i całej Polski. To też prace Izby odnośnie do spraw gdyńskich są prawdziwie imponujące.

Sytuację gospodarczą Pomorza przedstawiono na tle ogólnej sytuacji polskiej.

Sprawozdanie zaznajamia z poszczególnemi fazami kryzysu gospodarczego, przeżywanego przez cały kraj oraz ze skutkami jego, uwidaczniającemi się w życiu gospodarczem Pomorza w ogóle i w poszczególnych gałęziach przemysłu i branżach handlu. Cały szereg zestawień ułatwia orjentowanie się, obrazując dobitnie ciężki stan gospodarczy Pomorza. Podkreślić należy znakomite ujęcie postulatów handlu i przemysłu po pomorskiego, który jako zagrożony z różnych stron wymaga specjalnego traktowania przez sfery miarodajne.

Osobny dział poświęcono opisowi życia gospodarczego Gdyni i rozwojowi naszego portu w r. 1930. Czytelnik znajdzie tam imponujące cyfry świadczące o rozbudowie portu, zwiększającym się z miesiąca na miesiąc ruchu w obrotach portowych i frekwencji statków. Wyczerpujące dane obrazowują działalność państwowych i prywatnych przesiębiorstw w porcie. Również i bolączki Gdyni na tle finansowem i fiskalnem uwidocznione zostały w sposób wyczerpujący.

Cenna ta publikacja zasługuje ze wszech miar na pochwałę.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Dowiercenie szybu pionierskiego. W szybie „Minister Kwiatkowski“, założonym na najdalej wysuniętym na południe punkcie w Mraźnicy, przy współudziale S. A. „Pionier„, po zamknięciu wody w głębokości 1.677.70 m rurami 7”, i po podwierceniu 4 m, do głębokości 1.671.80 m w warstwach nasuniętych. pojawił się dnia 20. sierpnia b. r. przypływ ropy i gazów. Ropa pedniosła się w otworze o kilkaset metrów od spodu. Narazie ustalenie dopływu ropy za pomocą tłokowania jest trudne, gdyż nie zostały jeszcze zapuszczono do otworu rury „”. Dopiero po zarurowaniu otworu temi rurami, zostanie podjęte dalsze wiercenie, które wykaże stopień wydajności tego otworu. Łyżkowanie wykazało, że nawiercona ropa jest zupełnie czystą. Z otworu ponadto przedostaje się gaz w ilości około 3 m^3 min.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z Funduszu wiertniczego.

S. A. „Ropa“ eksploatuje nadal szyb „Jan“ w Dubie, który wyprodukował w czasie od 22. X. 1930 do 31 lipca b. r. około 25.0000 kg. ropy.

Ska „Uherce“. Szyb „Józef“ w Uhercach w wierceniu w śladach ropy i gazów. Głębokość dnia 31 lipca b, r. 448 m. Rury 9”,

F-ma „Pilon Naftowo-kopalniana Spółka z o. o" we Lwowie. Wiercenie szybu w Schodnicy w toku. Głębokość dnia 31. lipca b. r. 446 m. w rurach 9".

F-ma Wit Sulimirski. Prowadzi eksploatację odwierconego szybu „Społem" w Kobylanach.

„Kryczkowska Spółka Wiertnicza" w Nadwórnej. Szyb na kopalni „Marja" w Kryczce odbudowany. Stan poprzedni.

„Schodnicka Spółka Naftowa". Wiercenie szybu „Ułan" w Schodnicy w toku. Głębokość dnia 31 lipca b. r. 782 m. W międzyczasie od października 1930 wydobyto około 12.0000 kg. ropy.

„Wielkopolska Spółka Naftowa". Odwiercony szyb „Adam" w Młynkach koło Brzozowa eksploatuje w głębokości 383 m. Produkcja utrzymuje się nadal na poziomie 5.000 kg. ropy dziennie, czyli 15.0000 kg. ropy miesięcznie.

„Kopalnia Zofja w Strzelbicach". Eksploatacja odwierconego szybu trwa nadal. Produkcja 6.000 kg. ropy miesięcznie.

„Crescat" Naftowa Spółka z o. o. Wiercenie szybu w Iwoniczu w toku. Głębokość dnia 25. lipca b. r. 589 m. Rury 6". Ślady ropy i gazów.

„Unia" Spółka Akcyjna Przemysłu Naftowego we Lwowie. Wiercenie szybu „Szczęść Boże" w Dubie w toku. Głębokość dnia 31. lipca b. r. 493 m.

Izydor Dressler w Borysławiu po zakończeniu wiercenia szyb „Długosz-Łaszcz" w Tustanowicach ekspolatuje w głębokości 1.238 m. Produkcja wynosi 1.0000 kg. ropy i 1 m^3/min. gazu miesięcznie.

Meilech Backenroth w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf" w Uryczu w toku. Ślady ropy i gazów.

„Nafta i Gaz" Ska z o. o. we Lwowie (przedtem M, Longchamps we Lwowie). Wiercenie w Toroszówce. Głębokość dnia 31. lipca b. r. 252 m. Rury 10".

Przemysł rafineryjny w 1930 r.

(W oświetleniu p. inż. P. Wrangla, Polska Gospodarcza nr. 19 z r. 1931.). — Stan przemysłu naftowego rafineryjnego w 1930 r. w porównaniu z 1929 r. przedstawia zestawienie następujące (w tonnach):

	Produkcja:		*Konsumpcja: krajowa*		*Eksport:*	
	1930	*1929*	*1930*	*1929*	*1930*	*1929*
Benzyna	121.531 [1])	102.125 [1])	98.137 [2])	89.804 [2])	40.984 [2])	43.930 [2])
Nafta	172.935	188.259	145.489	153.847	30.167	57.173
Oleje pędne	105.504	121.701	72.132	69.033	44.231	61.431
Oleje smarowe . . .	90.332	98.968	51.131	61.505	37.549	41.031
Parafina	33.029	35.779	9.717	9.452	22.662	26.779
Świece	255	207	5	33	243	204
Asfalt	18.185	20.121	9.178	8.718	7.574	7.650
Koks	10.603	11.759	3.494	1.042	5.937	6.925
Półprodukty i pozost.	24.879	13.037	17.024	17.690	2.522	3.363
Stałe smary, wazelina	3.257	2.714	2.900	2.396	305	282
Razem:	580.510	594.670	409.207	413.520	192.174	248.768

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła w 1930 r. ogółem 632.851 t, czyli obniżyła się w porównaniu z 1929 r. o 3·5% (w 1929 r. przeróbka wyniosła 656.143 t) w porównaniu zaś z 1928 r. o 13% (w 1928 r. przerobiono 725.370 t ropy).

1) Bez gazoliny.
2) Z gazoliną.

Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Ropa marki Borysław . . .	454.307	71·7
„ specjalna małoparafinowa .	99.237	15·7
„ „ bezparafinowa . .	78.354	12·6
„ importowana z Rumunji . .	953	

W porównaniu z 1929 r. obniżył się udział ropy borysławskiej w ogólnej przeróbce rafineryj, stosownie do spadku produkcji tej ropy na kopalniach, o 1·4%, odpowiednio zaś wzrosła przeróbka rop marek specjalnych.

Miesięcznie przerabiano w 1930 r. przeciętnie 52.740 t ropy, podczas gdy w 1929 r. przeciętna przeróbka miesięczna wynosiła 54.680 t, w 1928 r. zaś — 56.800 t.

W Państw. Fabryce Olejów Mineralnych w Drohobyczu przerobiono w 1930 r. ogółem 99.974 t ropy, czyli o 2.081 t mniej niż w 1929 r. (102,055 t). Przeróbka ta stanowiła 15·8% ogólnej przeróbki ropy w rafinerjach (15·5% w 1929 r.).

Z przerobionej ropy otrzymano 580.510 t różnych produktów naftowych, czyli że strata rafineryjna stanowiła 8·3%. Straty te odpowiednio wynosiły: w 1929 r. 9·3%, w 1928 r. 8·6%, w 1927 r. 9·3%.

Stosunek wytwórczości poszczególnych produktów do ogólnej ilości przerobionej ropy przedstawia się następująco (w %%-ach):

	1930	*1929*	*1928*	*1927*
Benzyna	19·3	15·5	13·3	13·2
Nafta	27·3	28·6	30·0	29·9
Oleje pędne	16·6	18·6	17·5	16·9
Oleje smarowe . . .	14·3	15·1	14·8	13·8
Parafina i świece . .	5·3	5·5	5·5	5·5
Półprodukty i pozostałości	3·5	2·0	5·9	7·0
Inne produkty . . .	5·4	5·4	4·4	4·4
Razem:	91·7	90·7	91·4	90·7
Straty:	8·3	9·3	8·6	9·3
	100·0	100·0	100·0	100·0

Z zestawienia powyższego wynika przedewszystkiem znaczny wzrost wytwórczości benzyn oraz spadek wytwórczości nafty oraz olejów pędnych i smarowych.

Ogólna produkcja benzyny w Polsce, po uwzględnieniu gazoliny (lekkiej benzyny, wytwarzanej z gazów ziemnych, wydzielających się w otworach), którą używa się w rafinerjach do mieszania z cięższą benzyną, wynosiła w 1930 r. 121.531+38.518=160.049 t, podczas gdy w 1929 r. produkcja ta wynosiła 136.629 t (w tem 34.504 t gazoliny). W tej liczbie otrzymano 7.745 t benzyny z destylacji „rozkładowej" („krakowej"), podczas gdy w 1929 r. uzyskano tej benzyny 6.300 t.

Nafty wyprodukowano w 1930 r. o 15 tys. mniej niż w roku poprzednim, gdyż istniejące konjunktury sprzedażne zagranicą na ten produkt były nie zachęcające, zapotrzebowanie zaś krajowe utrzymywało się na poziomie roku poprzedniego.

Olejów smarowych wyrobiono o 9 tys. t mniej niż w 1929 r., gdyż przesilenie gospodarcze w kraju i zagranicą odbiło się b. ujemnie na zapotrzebowaniu tych produktów, tak ściśle związanem z sytuacją w przemyśle.

Ponieważ ogólna zdolność przeróbcza naszych rafineryj wynosi ok. 110.000 t miesięcznie, przeróbka zaś przeciętna w 1930 r. wynosiła 52.740 t, przeróbka ropy stanowiła ok. 48% całkowitej zdolności przeróbczej zakładów (w 1929 r. ok. 50%). Rafinerje pracowały zatem pod tym względem jeszcze mniej ekonomicznie niż w 1929 r.

Następujące zestawienie przedstawia stan konsumpcji wewnętrznej produktów naftowych w Polsce w ostatnich latach:

	Ogółem tonn	*Na głowę ludności* kg
1926	309.018	10·03
1927	357.712	11·98
1928	373.208	12·40
1929	413.520	13·38
1930	409.207	12.79

Konsumpcja produktów naftowych przedstawia się dotychczas b. skromnie w porównaniu z innemi krajami europejskiemi, w których spożycie wynosiło (w 1930 r. — w kg na głowę ludności):

Francja . . .	ok. 95
Niemcy . . .	" 52
Czechosłowacja . .	" 28

Stan konsumpcji poszczególnych produktów naftowych w 1930 r. przedstawia następujące zestawienie (w tonnach):

	Benzyna	*Nafta*	*Oleje pędne*	*Oleje smarowe*
1926	32.883	135.556	24.100	64.463
1927	50.465	149.375	46.041	62.483
1928	69.405	147.895	55.396	62.205
1929	89.804	153.847	69.033	61.505
1930	98.137	145.489	72.132	51.131

Z powyższego zestawienia wynika, że spożycie benzyny wzrosło o 9% w stosunku do spożycia w roku poprzednim. Ponieważ wzrost ten w 1929 r. wynosił 30% w 1928 r. 38%, w 1927 r. 50%, jest widoczne, że tempo wzrostu spożycia benzyny w latach ostatnich (zwłaszcza w 1930 r.) stale słabnie z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego, oraz, w mniejszym stopniu, wzrastającej konkurencji innych środków popędowych (benzol, spirytus), które w coraz to znaczniejszych ilościach wprowadzane są na rynek.

Ogólna konsumpcja benzyny w Polsce stanowiła w 1930 r. 61% wytwórczości tego produktu (podczas gdy w 1929 r. stosunek ten wynosił 66%), a więc ok. 40% całej produkcji tego produktu pozostaje dla wywozu zagranicę.

W IV kwartale 1930 r. spożycie benzyny już się wyraźnie cofa w stosunku do odpowiedniego okresu 1929 r., a mianowicie spożycie to wynosiło (w tonnach):

1929 . . .	24.225
1930 . . .	22.990

Okoliczność ta jest oczywiście bardzo niepomyślnym horoskopem na przyszłość, przynajmniej najbliższą, a przedewszystkiem dla 1931 r.

Spożycie benzyny na głowę ludności wynosi obecnie w Polsce rocznie ok. 3·2 kg, podczas gdy w Czechosłowacji 15.6 kg, w Niemczech 22.6 kg. w Austrji 18·5 kg.

Spożycie nafty wykazuje w ostatnich latach stosunkową stabilizację. Spożycie nafty na głowę ludności wynosi obecnie w Polsce ok. 4·7 kg (w Czechosłowacji około 5 kg, w Austrji 8·7 kg). Należy jednak uwzględnić, że kraje te są w znacznie silniejszym stopniu zelektryfikowane niż Polska.

Konsumpcja olejów popędowych do motorów („oleje gazowe") poczyniła w 1930 r. dalsze postępy, lecz znacznie słabsze niż w 1929 r. Wzrost konsumpcji wynosił zaledwie 4%, podczas gdy w 1929 r. stosunek wzrostu był 25%, w 1928 r. zaś 20%. Świadczy to, że mimo kryzysu przemysł nasz w dalszym ciągu dąży do ekonomizacji popędu drogą wprowadzania nowoczesnych silników spalinowych. Spożycie olejów popędowych wynosiło w 1930 r. ok. 2·3 kg na głowę ludności (w 1929 r. 2·2 kg., w 1928 r. 1·8 kg), podczas gdy odnośne dane wynosiły: w Czechosłowacji 2·4 kg, w Austrji 5·2 kg, w Niemczech 6 kg.

Spożycie krajowych olejów smarowych uległo w latach ostatnich, zwłaszcza zaś w 1930 r., spadkowi. Spadek ten wynosi w 1930 r. ok. 16% w stosunku do 1929 r. Dane spożycia smarów są tem charakterystyczniejsze, że doskonale odzwierciadlają skutki kryzysu w przemyśle, który jest najważniejszym odbiorcą tych produktów.

Bardzo niepożądanym objawem jest, że mimo spadku spożycia krajowych olejów import smarów zagranicznych jest w dalszym ciągu znaczny i wyniósł (według danych Gł. Urz. Stat.) w 1930 r. ogółem 3.066 t (w 1929 r. 4.634 t, w 1928 r. 4.227 t). Ogólna konsumpcja olejów smarowych w Polsce wyniosła zatem w 1930 r. 54.197 t (w 1929 r. 66.139 t). Na głowę ludności przypadało zatem w Polscce 1·8 kg (w 1929 r. 2·1 kg), podczas gdy w Czechosłowacji 3·1 kg, w Austrji 3·4 kg.

Eksport produktów naftowych wykazał w 1930 r. w dalszym ciągu znaczną zniżkę (o 57 tys. t, czyli o 23% w stosunku do 1929 r.). Spadek ten w 1929 r. wynosił 11.700 t, czyli ok. 5% w stosunku do 1928 r.

Na spadek eksportu wpływają oczywiście, poza obniżeniem się produkcji surowca i nieco zwiększonem zapotrzebowaniem w kraju benzyny i olejów popędowych, niepomyślne konjuktury na rynkach zagranicznych. Konjunktury te, spowodowane nadprodukcją w Stanach Zjedn. Am. i Rumunji, oraz wzmożoną konkurencją na rynkach środkowo-europejskich produktów rumuńskich i sowieckich, kształtowały się w ostatnim kwartale 1930 r. wprost katastrofalnie.

Stosunek konsumpcji wewnętrznej do eksportu przedstawia zestawienie następujące (w %%-ach udziału w ogólnym rozchodzie produktów naftowych):

	Konsumpcja wewnętrzna	*Eksport*
1927	57	43
1928	59	41
1929	62	38
1930	68	32

Pierwsze miejsce w eksporcie 1930 r. zajmują, jak i w roku poprzednim, oleje popędowe („gazowe"), których wywóz stanowił ilościowo prawie 23% całości eksportu (w 1929 r. 25%, w 1928 r. 24%). Należy to przypisać okoliczności, że ceny olejów popędowych ucierpiały stosunkowo najmniej w ogólnej derucie cen produktów naftowych na rynkach światowych.

Najwięcej olejów popędowych wywieziono do Szwajcarji (ok. 30%), Francji i Austrji.

Na drugiem miejscu znajduje się benzyna, której wywóz stanowił ilościowo 21% całości eksportu (w 1929 r. 18%). Eksport ten, mimo fatalnych warunków sprzedaży na rynkach zagranicznych (zwłaszcza w ostatnim kwartale), utrzymał się ilościowo prawie na poziomie 1929 r. Tłumaczy się to chęcią wielu przedsiębiorstw pozbycia się za wszelką cenę produktu, którego zapasy w rafinerjach i na składach rosną w coraz to szybszem tempie.

Najwięcej benzyny wywieziono, jak i w latach poprzednich, do Czechosłowacji (62%), lecz o 4.000 t mniej niż w 1929 r. Benzyna napotyka w tym kraju na coraz to silniejszą konkurencję obcych produktów i półproduktów (benzyna surowa), przeważnie pochodzenia rumuńskiego. Wynika to z następującego zestawienia importu czeskosłowackiego (według danych statystycznych czeskosłowackich — w tonnach):

		1928	*1929*	*1930*
Benzyna surowa . .	Rumunja	29.356	65.882	88.182
	Polska	34.532	26.043	23.151
rektyfikow.	Rumunja	25.951	25.873	21.825
	Polska	9.604	4.620	2.143

Na trzeciem miejscu znajdujemy w eksporcie 1930 r. oleje smarowe, których eksport stanowił ilościowo prawie 20% całego eksportu produktów naftowych (w 1929 r.

17%), lecz obniżył się w stosunku do 1929 r. o prawie 3.500 t. Eksport smarów kierowany był przeważnie drogą morską przez Gdańsk (do Francji, Belgji, Litwy, Szwecji).

Do Czechosłowacji wywieziono ogółem 8.164 t smarów (w 1929 r. 10.056 t), przeważnie w formie destylatu (5.893 t).

Nafty wywieziono w 1930 r. zaledwie 30.167 t, czyli o 27 tys. t mniej niż w 1929 r. (o 47%). Należy jednak uwzględnić, że w 1929 r. pozbyto się w drodze eksportu znacznych zapasów nafty, nagromadzonych w początku roku, podczas gdy w 1930 r. zapasy zmniejszyły się zaledwie o niespełna 3 tys. t.

Najwięcej nafty wywieziono, jak zwykle, do Czechosłowacji (10.214 t, czyli $^1/_3$ całego wywozu nafty). Naftę do Czechosłowacji wywieziono, jak zwykle, prawie wyłącznie (10.200 t) w formie półproduktu (destylat naftowy) do rafineryj, położonych bliżej granicy polskiej. Produkt ten był zmuszony konkurować na rynku czeskim z wytworami rumuńskiemi, jak to wyraźnie wynika z następującego zestawienia (według danych statystycznych czeskosłowackich — w tonnach):

	1928	*1929*	*1930*
Import z Rumunji . . .	20.331	6.924	9.552
„ „ Polski . . .	26.506	17.334	10.667

Eksport parafiny wykazał w 1930 r. w porównaniu z 1929 r. pewien spadek (o przeszło 4.000 t), który jest jednak zrozumiały, jeżeli uwzględnić obniżenie się produkcji (o prawie 2.800 t), wzrost konsumpcji wewnętrznej, oraz zachwianie się konjunktur na rynkach zagranicznych.

Najwięcej parafiny wywieziono w 1930 r. do Anglji, Francji, Włoch i Austrji.

Pierwsze miejsce w polskim eksporcie produktów naftowych zajmowała po dawnemu Czechosłowacja, dokąd wywieziono ogółem 46.156 t (według danych statystyki czeskosłowackiej 44.967 t). Do Czechosłowacji wywieziono zatem 24% całości naszego eksporfu (w 1929 r. 36%, w 1928 r. 35%), lecz przeważnie półproduktów (destylaty nafty i smarów, benzyna surowa). Udział Czechosłowacji w ogólnym naszym eksporcie stale spada, również jak i udział Polski w ogólnym imporcie czeskosłowackim produktów naftowych. Udział ten wynosił (w %%-ach):

1926	49·5
1927	39·0
1928	27·3
1929	17·2
1930	11·1

Ujemny wpływ na nasz eksport wywierany był przeważnie przez konkurencję rumuńską. Udział Rumunji w imporcie czeskosłowackim, który jeszcze w 1926 r. wynosił zaledwie 5% ogólnego importu Czechosłowacji, podniósł się w 1930 r. do 31·1%.

Na drugiem miejscu stał, jak i w latach 1928—29, wywóz tranzytem przez Gdańsk, skąd eksportowano produkty drogą morską na różne rynki zagraniczne (Francja, Anglja, Szwecja, Łotwa i inne).

Do Austrji wyeksportowano ok. 5% całego eksportu, czyli znacznie mniej niż w 1929 r. (14%); w dalszym ciągu wywożono do tego kraju przeważnie oleje popędowe (gazowe).

Do Niemiec eksportowano, ze względu na nieuregulowanie stosunków handlowych, przeważnie produkty mniej wartościowe (asfalt, koks), nieobciążone wysokiemi cłami.

Poważne miejsce w eksporcie zajmowała Szwajcarja, dokąd wywozi się poważne ilości olejów popędowych (28% całości eksportu tego produktu).

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w 1930 r. w porównaniu z 1929 r. i 1928 r. przedstawia następujące zestawienie (według danych Gł. Urz. Stat. — w tys. zł.):

	1928	1929	1930
Benzyna	24.245	14.977	13.033
Nafta	8.612	10.143	4.752
Oleje pędne . . .	9.338	8.589	4.524
Oleje smarowe . .	10.373	10.260	9.992
Parafina	27.023	27.306	20.327
Razem:	79.591	71.275	52.628

Z powyższego zestawienia wynika, że wartość eksportu głównych produktów naftowych w 1930 r. stanowiła 74% wartości tego eksportu w 1929 r. i 66% wartości eksportu w 1928 r. Zwłaszcza zwraca na siebie uwagę wielki spadek wartości wywozu nafty (o 52%).

Następujące zestawienie przedstawia stan zapasów produktów naftowych w rafinerjach na początku i w końcu 1930 r. (w tonnach):

	1/I 1930	31/XII 1930
Benzyna	16.023	34.932
Nafta	22.621	20.739
Oleje pędne	22.191	12.171
Oleje smarowe	34.777	32.714
Parafina i świece	3.622	4.286
Półprodukty i pozostałości .	73.835	84.762
Inne produkty	22.277	25.431
Razem:	196.346	215.035

Należy zwrócić uwagę na b. znaczny (przeszło 100%) wzrost zapasów benzyny. Wzmożona produkcja benzyn (i gazoliny z gazów ziemnych) nie znalazła pokrycia ani w zapotrzebowaniu krajowem, które wzrosło, lecz bardzo nieznacznie, ani w eksporcie, który przedstawiał się, zwłaszcza w ostatnim kwartale, bardzo niepomyślnie.

Ceny produktów naftowych, ustalone przez Syndykat Przemysłu Naftowego, pozostały w 1930 r. bez zmian, z wyjątkiem parafiny, której cena w ciągu roku została dwukrotnie obniżona — o łączną kwotę zł. 45 na 100 kg.

Ceny głównych produktów naftowych wynosiły (w zł. za 100 kg — ceny składowe [1]):

	Strefa I	Strefa II
Benzyna 730/740	100·15	101·40
Nafta rafinowana	63·35	65.80
Olej pędny (gazowy)	35.45	36·80
Olej wrzecionowy 10/12 . . .	66·10	67·80
Parafina 50/52 [2])	136·00	136·00

Benzynę z pomp sprzedawano w ciągu całego roku w całej Polsce po gr. 85 za litr.

Następujące zestawienie przedstawia kształtowanie się cen eksportowych polskich produktów naftowych (w $ za 100 kg franco Piotrowice):

	Styczeń 1930	Grudzień 1930
Benzyna 730/740	4·95	2·60
Nafta rafinowana	2·40	1·20
Olej pędny (gazowy)	1·75	1·40
Olej wrzecionowy rafinowany . .	1·90	1·75
Parafina przec.	9·50	7·75

Z powyższego zestawienia wynika, że ceny benzyny i nafty spadły w ciągu roku o 50%; mniejszy, lecz także znaczny spadek zaznaczył się w olejach pędnych, smarowych i parafinie.

1) Poza Małopolską całe terytorjum Polski jest podzielone na 2 strefy, zależnie od odległości danej miejscowości od rafinerji.

2) Cena wagonowa jednakowa w całej Polsce od lipca 1930 r.

Ceny za ropę płacone przez Syndykat Przem. Naftowego.

W czerwcu ceny te kształtowały się przeciętnie na poziomie: (w dolarach amer. za 1 wagon 10.000 kg.)

Bitków (Dąbrowa), Urycz .	$ 315.—
Bitków (Standard-Nobel) .	„ 252.—
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.). Harklowa, Jabłonka, Klimkówka bezparafinowa, Klimkówka parafinowa. Męcinka, Młynki, Mokre, Pasieczna, norm. Pereprostyna, Potok, Ropienka, Równe-Rogi, Rypne, Słoboda Rung, Wańkowa, Wójtowa	„ —
Borysław-Tustanowice . .	„ 193.—
Grabownica bezparafinowa .	„ 325.—
Grabownica parafinowa, Kosmacz parafinowa, Łodyna .	$ 255.—
Krosno bezparafinowa, Węglówka	„ 265.—
Krościenko bezparafinowa, .	„ 250.—
Kryg-Lipinki, Lipinki, . .	„ 229.—
Kryg-Mazowsze . . .	„ 215.—
Libusza	„ 235.—
Mraźnica	„ 184.—
Polana-Ostre	„ 225.—
Rosulna (Majdan) . . .	„ 256.—
Starawieś, Toroszówka . .	„ 370.—
Wietrzno bezparafinowa .	„ 285.—
Wietrzno parafinowa . .	„ 240—

Ceny ropy bruttowej ustalone na lipiec 1931. za wagon 10 t.

Białkówka - Winnica, Borysław, Hołowiecko, Kosmacz, Libusza, Lipinki, Łodyna, Mraźnica wierzchnia, Opaka, Orów, Popiele, Rajskie, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Słoboda Rungurska, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz, Zmiennica-Turzepole. . .	na zł. 1.606·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna	„ 2.230·—
Bitków (Nobel) . . .	„ 2.087·—
Bitków (Franco-Polonaise) .	„ 2.008·—
Dobrucowa, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Lubatówka, Męcinka parafinowa, Paszowa	„ 1.645·—
Grabownica-Humniska . .	„ 2.193·—
Harklowa	na zł. 1.745·—
Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny . . .	„ 1.695·—
Klęczany	„ 2.492.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Równe Rogi parafinowa.	„ 1.545·—
Kryg czarna	„ 1.495·—
Majdan-Rosulna . . .	„ 1.794·—
Męcinka, Męcina Wielka .	„ 2.173·—
Mokre	„ 1.765·—
Potok	„ 2.250·—
Ropienka ad Dukla . .	„ 1.575·—
Rymanów	„ 1.525·—
Schodnica, Stara wieś ciemna	„ 1.994·—
Stara wieś biała . . .	„ 2.692·—
Toroszówka	„ 2.243·—
Urycz Pereprostyna. . .	„ 1.844·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków- Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa. Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi wolna od parafiny, Równe. Rogi parafinowa, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka

Sprostowanie cen ropy bruttowej ustalonych na kwiecień 1931. przez pomyłkę drukarską błędnie wykazanych w Nr. 5—6 z r. 1931.

	Ceny błędne	*Ceny prawidłowe*
Iwonicz	zł. 1.825.—	zł. 2.007.—
Węglówka	„ 2.007.—	„ 1.825.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.825.—	„ 1.861.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.861.—	„ 1.733.—
Rymanów	„ 1.733.—	„ 1.697.—
Wańkowa	„ 1.697.—	„ 1.825.—
Potok	„ 1.825.—	„ 2.540.—
Toroszówka (Turaszówka)	„ 2.540.—	„ 2.785.—
Ropienka ad Dukla	„ 2.785.—	„ 1.733.—
Grabownica-Humniska	„ 1.733.—	„ 2.360.—
Lipinki	„ 2.360.—	„ 1.825.—
Klimkówka	„ 1.825.—	„ 2.007.—
Zagórz	„ 2.007.—	„ 1.861.—
Majdan-Rosulna	„ 1.861.—	„ 2.153.—
Dobrucowa	„ 2.153.—	„ 1.916.—
Lubatówka	„ 1.916.—	„ 2.007.—
Białkowka-Winnica	„ 2.007.—	„ 1.825.—
Męcina Wielka	„ 1.825.—	„ 2.464.—
Męcinka parafinowa	„ 2.464.—	„ 2.007.—
Klęczany	„ 2.007.—	„ 3.102.—
Stara wieś — biała	„ 3.102.—	„ —

Reszta cen została wykazana poprawnie.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za lipiec 1931 r. 4.74 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie
ul. Akademicka 5. — Tel. 2-00.